Dachy Legnicy

Przeważnie cieką. Wprawdzie nie wszystkie, ale jest wiele właśnie takich.

Wśród licznych listów napływających do naszej redakcji większość dotyczy remontu mieszkań, w tym pokaźna ilość — naprawy dachów. Kierujemy je zazwyczaj do zainteresowanych jednostek, czyli do MZBM, a w niektórych wypadkach do Wydziału Gospodarki Komunalnej Prezydium MRN. Otrzymujemy na nie mniej lub bardziej wyczerpujące odpowiedzi, w których obiecuje się naprawę omawianych uszkodzeń, podaje się terminy i wyjaśnienia, co ma zaspokoić udręczonego czytelnika — mieszkańca danej posesji, który opłacając czynsz za użytkowanie mieszkania bądź co bądź ma prawo do tego, by przynajmniej nie ciekło mu na głowę.

Bywają jednak wypadki drastyczne. Zdaje się, że to było 7 sierpnia br. (ale na pewno był to poniedziałek), kiedy przed moim redakcyjnym biurkiem stanął mieszkaniec domu nr. 8 przy ul. Roosevelta. Rozłożył ręce i niemal że płaczliwym tonem prosił o pomoc.

— *Panie redaktorze, mieszkamy na poddaszu, do mieszkania się leje, że nie można stać bez parasola. Z MZBM byli już kilka razy, oglądali, obiecali, że naprawią, ale jak dotychczas nic się nie zmieniło. Teraz są deszcze. Pan sam rozumie, wczoraj padało cały dzień i całą noc, a my nic nie robimy, tylko podstawiamy wanny i wszystkie naczynia jakie mamy, bo przecież już cały sufit cieknie. Na dodatek sąsiedzi z dołu mają pretensje, że woda przecieka do nich.*

Zadzwoniłem do dyrektora MZBM. Nie zastałem go. Był na urlopie. Skierowano mnie do jego zastępcy, dyrektora technicznego. Ten odpowiedział mi, że są wielkie trudności z uzyskaniem materiałów, a w szczególności blachy na pokrycie dachów. Kiedy mu oświadczyłem, że dachy przy ul. Roosevelta kryte są dachówką i że chętnie bym wspólnie z nim odwiedził to nieszczęsne mieszkanie, z drugiej strony telefonu usłyszałem wyjaśnienie, iż nie ma w tej chwili czasu, ale wyśle pracownika.

Po kilku minutach oczekiwania istotnie zjawiło się dwóch przedstawicieli MZBM, w obecności których wspólnie z zainteresowanym przeszliśmy do mieszkania. Tam stały wanny różnych rozmiarów pełne wody, a meble, i to nawet nowe, stały w komórce na strychu, która na szczęście nie przeciekała. Sprawę obmiaru robót, terminu wykonania remontu, pozostawiłem panom z MZBM, którzy oświadczyli nawet, że tę sytuację już znają. No i co z tego

(Dokończenie na str. 4)

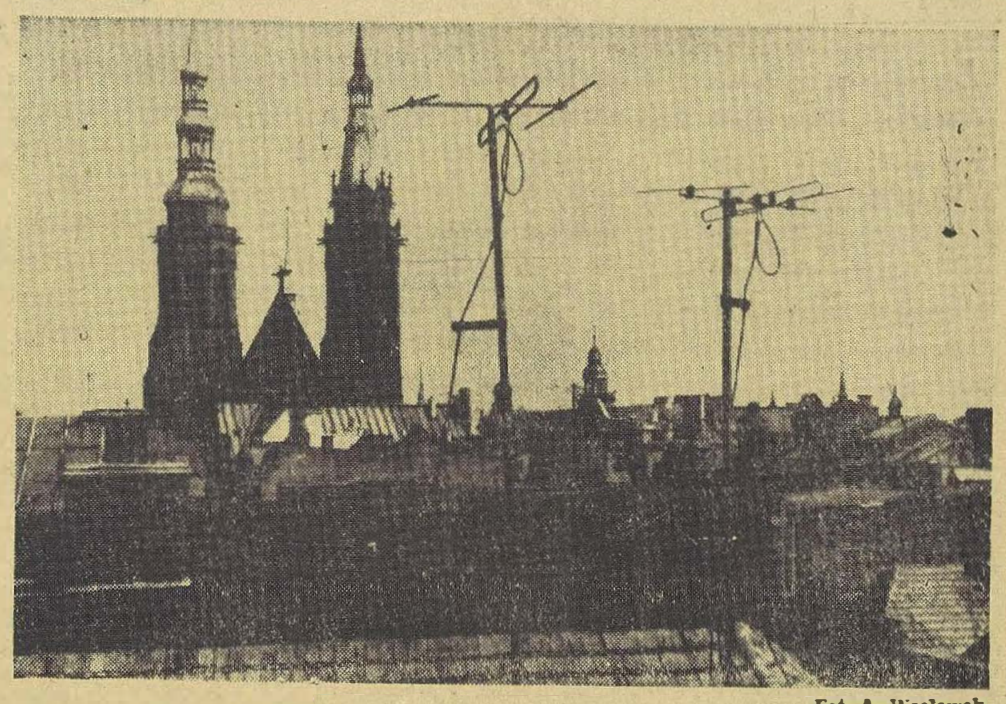

Fot. A. Wacławek

WIADOMOŚCI LEGNICKIE
ORGAN KOMITETÓW FRONTU JEDNOŚCI NARODU
TYGODNIK ZIEMI LEGNICKIEJ

Nr 36 (232) Rok VIII 8 — 14 września 1961 r. Cena 1 zł

„Mściciele" czyli awanturnicy

Miłym partnerem do zabaw może być tylko mężczyzna trzeźwy. Mieczysław Kula był kompletnie pijany. Nic więc dziwnego, że panna Stasia nie przyjęła jego propozycji wspólnej przejażdżki na karuzeli ustawionej przy ul. Chojnowskiej w Legnicy. Odtrącony wielbiciel obraził się na pannę za afront i usadowił się samotnie na fruwającym fotelu, obiecując jednak, że zaraz po zakończeniu pierwszej tury, kopnie pannę Stasię.

Na swoje nieszczęście obietnicy dotrzymał, bo po zejściu na ziemię z podniebnego lotu, odszukał dziewczynę i kopnął ją z całej siły. W obronie pokrzywdzonej stanęła Brygida S., która z kolei otrzymała od chuligana cios w twarz. Zawiadomieni o wszczętej przez pijaka awanturze, funkcjonariusze Milicji usiłowali zabrać go. Kula jednak nie dał się schwytać. Szarpał i odpychał milicjantów, obsypując ich wyzwiskami. Wreszcie udało mu się zbiec. Po ucieczce Mieczysława Kuli milicjanci zajęli się jego bratem Piotrem Kulą, który był także pijany. Ten także stawiał zaciekły opór, krzyczał, usiłował bić milicjantów. Niebawem obaj bracia znaleźli się w Komisariacie MO. Nazajutrz Mieczysław K. oświadczył, że absolutnie niczego nie pamięta, bo był tak pijany, że odzyskał świadomość dopiero po przespanej w komisariacie nocy, zaś Piotr K. stwierdził, że padł ofiarą fatalnej pomyłki.

W niedługim czasie obaj wojowniczy bracia staną przed obliczem sądu, który oceni wartość ich zeznań.

*

W dniu 12 lipca br. Ruta B. udała się w odwiedziny do swej siostry. Na klatce schodowej zaczepił ją lokator domu Antoni Mackiewicz, który żywił do niej urazę za złożone przez nią poprzedniego dnia zeznanie w sądzie

(Dokończenie na str. 2)

W Dniu Kolejarza

Ludziom żelaznych dróg

Posiedliśmy umiejętność niebagatelną: korzystamy z ich usług na co dzień i od święta. W deszczowe dni, w scenerii księżyca — i wówczas, kiedy praży słońce. W tym celu wymieniamy drukowane banknoty na drukowane bilety, a ławki w parkach, na ławki w wagonach. I nigdzie nie gadamy tak dużo od rzeczy — nigdzie nie zdradzamy tak szybko swoich życiorysów, jak właśnie z racji tego, że wsiedliśmy do tych czarnych skrzyń, które mają nas zawieźć gdzieś tam do upatrzonego celu.

Ludzie żelaznych dróg łaskawi są więc nam i za ich przyczyną możemy uprawiać nagminnie nasze wspólne narodowe hobby: podróże. Ludzie żelaznych dróg, to także podstawa istnienia transportu towarowego. Bo żelazne drogi — którymi przewozimy różne surowce — stanowią podstawę istnienia wszystkich fabryk, całego przemysłu.

Tradycyjnie 10 bm. obchodzić będziemy święto braci kolejarskiej. Święto życzliwych nam ludzi. Kolejarze przypomną nam o nim wielkim festynem, który odbędzie się na stadionie sportowym przy ul. Jaworzyńskiej. W tym samym dniu obok dworca kolejowego w Legnicy będzie koncertowała orkiestra dęta ZZK. A wszystkie te uroczystości poprzedzone zostaną w dniu 9 bm. akademią, która odbędzie się w Domu Kultury ZZK przy ul. Łąkowej. Na akademii tej przodującym kolejarzom wręczone zostaną odznaczenia i nagrody.

— Z racji zbliżającego się święta 2.660 naszych kolejarzy podjęło szereg zobowiązań, które mają w efekcie przyczynić się do dalszego usprawnienia regularności biegu pociągów, likwidacji awaryjności, poprawy estetyki dworców i dadzą tysiące złotych oszczędności — powiedział nam zastępca naczelnika legnickiego węzła PKP, Henryk Łykowski. A na nasze pytanie dotyczące przygotowań kolei w związku z rozwojem nowego zagłębia miedziowego otrzymaliśmy odpowiedź następującą:

— Budowa nowego zagłębia miedzi zmusza nas już dzisiaj do przygotowań. Toteż ułożyliśmy nową nawierzchnię pod szynami na trasie Lubin — Chocianów. Ponadto sukcesywnie wymieniamy podkłady na trasie Legnica — Lubin. Dotychczas na terenie zagłębia miedziowego wymieniliśmy łącznie 39 km podkładów. I w zasadzie już dzisiaj jesteśmy przygotowani na przewiezienie tysięcy ton rudy miedzi do legnickiej huty.

Te wszystkie sukcesy naszych kolejarzy są zasługą brygady majstra Wacława Banasiaka, w której skład wchodzi: Władysław Baziów, Rudolf Miszkulak i Franciszek Chomski. Są one także zasługą brygady majstra Kazimierza Kraka, który pracuje wespół z Bronisławem Kuźmickim i Wa-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Duży sukces legnickich hutników

Huta Miedzi im. H. Waleckiego zdobyła Sztandar Przechodni ufundowany przez Ministra Przemysłu Ciężkiego i Zarząd Główny Związku Zawodowego Hutników, zajmując pierwsze miejsce we współzawodnictwie międzyzakładowym za II kwartał br. Ponadto hutnicy otrzymali nagrodę pieniężną.

O tym, że legniccy hutnicy nie łatwo oddadzą zdobyty sztandar świadczą następujące cyfry: Plan produkcyjny za miesiąc sierpień br. wykonali w 105 proc., a plan narastający za 8 miesięcy w 106 proc. Dyrektor huty inż. Józef Marczyński informuje nas, że obecnie w tym największym zakładzie produkcyjnym Legnicy prawidłowo kształtują się wszystkie wskaźniki ekonomiczne.

Gratulując — życzymy naszym dzielnym hutnikom kolejnych sukcesów w ich pięknej a jakże trudnej pracy.

(ren)

Oni nie znają wojny

I znów początek roku szkolnego. Piękny, słoneczny poranek wrześniowy powitał pełnych emocji „maluchów" kroczących poważnie u boku matek, powitał „doświadczonych" uczniów starszych klas, wysmukłe dziewczęta w granatowych plisowanych spódnicach i dorodnych młodzieńców w granatowej „gali".

Z radością i dumą patrzyliśmy w tym dniu na nasze dzieci, na tych najmłodszych „studentów" przymierzających pierwszy raz w życiu tornister, na dorastające córki i synów pełnych zapału do pracy twórczej snujących wspaniałe plany na przyszłość.

— Jakżeż ten czas leci! — wzdychamy melancholijnie i nagle przypominamy sobie równie piękny i słoneczny wrzesień sprzed 22 lat, który nie był uroczystym początkiem roku szkolnego, a stał się miesiącem narodowej żałoby, łez i nieszczęść. Nigdy nie zdołamy wyzwolić naszej pamięci ze wspomnień o tamtym wrześniu i tych następnych wrześniach niewoli. Nie zapomnimy nigdy potwornych cmentarzysk wojennej masakry, nie zapomnimy mordowni gestapo i masowych egzekucji, które zabrały miliony istnień ludzkich, miliony młodych, takich jak ci, którzy przed kilku dniami powitali po wakacjach progi szkolne.

Szczęśliwi młodzi, którzy radośnie wrócili do szkół a wojnę znają tylko z opowiadań.

Rozmawialiśmy z nimi w tym ważnym dla nich dniu. Mówili nam o swych planach na przyszłość.

Ze wzruszeniem słuchaliśmy tych zwierzeń, a naszym najgorętszym pragnieniem i celem jest pomagać młodym w tworzeniu radosnej i pogodnej przyszłości.

Dlatego też życzymy im z całego serca, aby przekonali się, że optymizm młodości nie jest mrzonką, że życie może być pełne radości, jeśli na świecie panować będzie pokój, jeśli rozsądek zwycięży szaleństwo.

Mietek Blajer

LAT 14
URODZONY W LEGNICY

W bieżącym roku skończyłem szkołę podstawową i zo-

(Ciąg dalszy na str. 2)

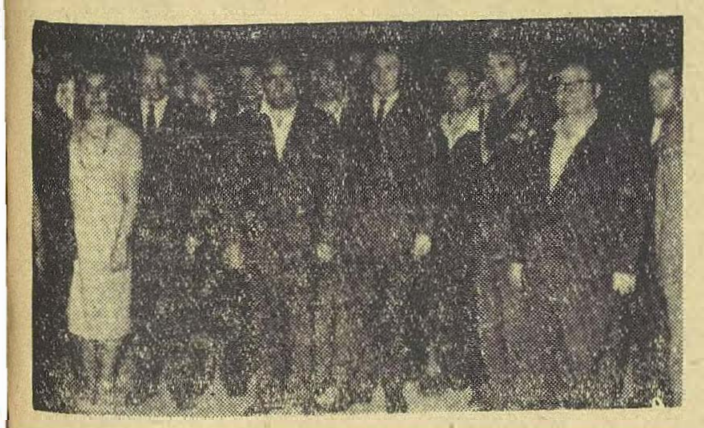

Goście bułgarscy wśród delegacji ZBoWiD-u (zdjęcie powyżej) podczas wiecu jaki odbył się na placu Słowiańskim w 22 rocznicę września. Po wiecu w czasie apelu poległych delegacje zakładów pracy i organizacji społeczno-politycznych złożyły wieńce przy pomniku braterstwa broni. Zdjęcie z prawej przedstawia delegację Szkoły Oficerskiej.

fot. H. Moś

W rocznicę tragicznego września na placu Słowiańskim w Legnicy, u stóp pomnika przyjaźni i braterstwa zebrało się 15 tys. legniczan, aby zamanifestować swoje poparcie dla kroków, podjętych przez rząd ZSRR, NRD i inne państwa naszego obozu w celu ostatecznego uregulowania kwestii niemieckiej i zlikwidowania nienormalnej, grożącej konfliktem sytuacji w Berlinie Zachodnim.

Zebrani z powagą wysłuchali przemówienia sekretarza KP PZPR w Legnicy Eugeniusza Arkity. Następnie krótkie przemówienie wygłosił przewodniczący bawiącej w Polsce delegacji Bułgarskiego Związku Chłopskiego, minister handlu Ludowej Republiki Bułgarii Lalu Ganczew.

Po przemówieniach delegacje organizacji społecznych i zakładów pracy przy dźwiękach werbli złożyły wieńce i wiązanki kwiatów pod pomnikiem przyjaźni.

Po wiecu odbył się apel poległych zakończony salwami artyleryjskimi.

M/S „Legnica" powrócił do kraju

30 sierpnia br. statek m/s „Legnica" zakończył swą siodmą podróż dalekomorską na wodach północno-amerykańskiej. Tego dnia nad ranem statek zameldował się na redzie, a o godz. 6 rano zacumował przy nabrzeżu polskiego w porcie gdyńskim. M/S „Legnica" przywiózł do kraju około 700 ton drobnicy i po jej wyładowaniu 1 września przeszedł do Stoczni Gdańskiej, gdzie przez okres około dwóch tygodni poddany zostanie remontowi gwarancyjnemu.

Następny rejs przewidziany jest około 20 września br. Nasi czytelnicy otrzymają z niego już bardziej wyczerpujące i ciekawsze informacje, bowiem w podróży tej uczestniczyć będzie przedstawiciel naszej redakcji red. A. Wacławek. Tymczasem istnieje wszelka dogodność i możliwość by wycieczki młodzieży ze szkół i załóg z zakładów pracy zwiedziły statek podczas jego dłuższego pobytu w kraju.

Kapitan statku m/s „Legnica" kpt. Edward Gubała wraz z całą załogą przekazuje naszym czytelnikom serdeczne pozdrowienia, a młodzieży szkolnej życzą pomyślnych wyników w nauce.

Jeśli niespodzianki to tylko wartościowe

Dużych i małych traktatów o złej robocie czytaliśmy już wszyscy takie mnóstwo, że wreszcie temat ten nazwano „samograjem". Obecnie zaszła niezwykle pomyślna okoliczność w tej sprawie. Ministerstwo Handlu Wewnętrznego wydało zarządzenie (wchodzące w życie z dniem 1 września) uprawniające nabywców do zwrotu zakupionych artykułów spożywczych czy przemysłowych, których jakość budzi uzasadnione zastrzeżenia.

To zarządzenie cieszy wszystkich głęboko (oczywiście za wyjątkiem producentów), bo jest olbrzymim krokiem naprzód na drodze zmierzającej do zlikwidowania brakoróbstwa, podnoszenia jakości towarów i właściwego traktowania konsumenta. Nie damy się już skrzywdzić czyli mówiąc pospolicie „wykantować", bo zły towar zawsze grzecznie oddamy producentowi, który będzie miał z nim duże kłopoty.

Są jednak klienci, którzy zamiast zwrócić kiepski artykuł do sklepu, gdzie z pewnością otrzymaliby inny wraz z uprzejmym słowem przeprosin, zrezygnowali z możliwości zamiany i przynieśli swe zakupy do naszej redakcji. Pytam ich dlaczego nie korzystają ze swych uprawnień. Odpowiadają, że chcą, aby nie tylko wytwórca ucieszył oczy niespodziankami znajdującymi się w salcesonie i chlebie położonymi na redakcyjnym biurku.

Korzystamy z propozycji i cieszymy oczy:

W salcesonie znajdują się skrawki brunatnego niewyprawionego futra, zupełnie jakby salceson był produktem spółdzielni kuśnierskiej. Przy bliższym rozpoznaniu można stwierdzić, że są to kawałki skóry krowiej z bujną sierścią. Wyglądają zresztą no... mówiąc elegancko, bardzo nieapetycznie, a mówiąc szczerze — wręcz obrzydliwie.

W chlebie tkwi gruby, solidny sznurek. Jest dobrze zapieczony i chleb można powiesić na tym sznurku w piekarni jako maskotkę.

Nas jednak nie ucieszyły te bezwartościowe niespodzianki. Bardzo chętnie natomiast znaleźlibyśmy w salcesonie futro karakułowe albo chociaż kołnierz, a w chlebie na przykład fortepian. Kiedyś już byłam szczęśliwą znalazczynią złotej monety w pączku od Bliklego. Tylko, że to była niespodzianka zapowiedziana przez producenta na „tłusty czwartek" w prasie.

K. F.

Wybieramy ławników ludowych

Rada Państwa oraz Ministerstwo Sprawiedliwości ustaliły, że zgodnie z ustawą z dnia 2 grudnia 1950 roku o ławnikach ludowych w sądach powszechnych jesienią bieżącego roku odbędą się w całym kraju wybory ławników. Kadencja dotychczasowych ławników upływa z dniem 31 grudnia br.

Tak więc we wrześniu br. trzeba przeprowadzić kampanię wysuwania kandydatów na ławników do Sądu Powiatowego w Legnicy, Sądu Wojewódzkiego we Wrocławiu oraz Okręgowego Sądu Ubezpieczeń Społecznych. Będzie to bardzo ważna kampania społeczno- polityczna, skoro weźmiemy pod uwagę, że z terenu Legnicy mamy wybrać 190 ławników do Sądu Powiatowego oraz wysunąć 35 kandydatów na ławników do Sądu Wojewódzkiego i Sądu Ubezpieczeń Społecznych. Szczególne znaczenie ma odpowiedni dobór ławników. Powinni to być ludzie bezwzględnie uczciwi, cieszący się dużym autorytetem w swoich środowiskach i szczerze oddani sprawie budownictwa socjalistycznego w naszym kraju. Ławnicy muszą mieć ukończone 26 lat życia, posiadać obywatelstwo polskie i przebywać w Legnicy co najmniej od roku.

Kandydaci na ławników zostaną wysunięci na zebraniach załóg zakładów pracy oraz członków organizacji społecznych, które odbywać się będą w Legnicy w okresie od 10 do 30 września br. Zebrania te będą obsługiwane przez członków Zrzeszenia Pracowników Polskich, którzy będą występowali z prelekcjami na temat roli i zadań ławników w naszym wymiarze sprawiedliwości. Na podstawie kandydatur wysuniętych na zebraniach specjalnych powołana przez prezydium MRN komisja sporządzi ostateczną listę kandydatów, która będzie obejmowała ilość nazwisk o 1/4 większą od ustalonej ilości ławników. Lista ta zostanie przedstawiona Miejskiej Radzie Narodowej, która na sesji w drugiej połowie października br. dokona wyboru ławnika. Nie trzeba chyba podkreślać, że z uwagi na pozycję i rolę ławników w wymiarze sprawiedliwości zebrania poświęcone wysuwaniu kandydatów powinny być szczególnie troskliwie przygotowane. Chodzi przecież o to, by wybrać ludzi najbardziej zasługujących na zaufanie, ludzi których udział w rozpatrywaniu spraw sądowych będzie miał wpływ na ustalanie winy i wymiaru kary.

Ważne jest również i to, by przy wysuwaniu kandydatów uwzględniać ławników dotychczasowej kadencji, którzy wywiązywali się z przyjętych na siebie obowiązków i nie zawiedli zaufania. Należy spodziewać się, że zebrania zorganizowane w celu wyboru kandydatów na ławników wykorzystane zostaną dla omówienia szerszej problematyki z zakresu wymiaru sprawiedliwości i walki z przestępczością.

I. P.

Apel

Istniejące na terenie miasta Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami boryka się z brakiem zainteresowania ze strony Obywateli m. Legnicy.

Brak opieki i znęcanie się nad zwierzętami przybiera coraz szersze rozmiary.

Chcemy by Obywatele naszego miasta, piękniejszego z każdym dniem, byli czuli i wrażliwi nie tylko na niedole ludzką, chcemy by rozumieli i odczuwali niedolę naszych czworonożnych przyjaciół.

Sprawa opieki nad zwierzętami stała się aktualną w skali krajowej.

O litość nad zwierzętami wystąpili do Prezesa Rady Ministrów wybitne osobistości na terenie Warszawy, jak Przewodnicząca ZG Ligi Kobiet, Przewodniczący KC ZMS i ZMW, Naczelnik ZHP, prof. Kotarbiński, rektorzy i profesorowie wyższych uczelni, pisarze, literaci, prawnicy.

Przypuszczamy, że społeczeństwo m. Legnicy nie zechce zostać bierne.

Zwracamy się zatem do wszystkich Obywateli Miasta Legnicy:

— zapisujcie się na członków Towarzystwa,

— bierzcie czynny udział w pracach Towarzystwa,

— wszelkie zauważone znęcania się nad zwierzętami zgłaszajcie do nas.

Apel nasz kierujemy przede wszystkim do Organizacji Młodzieżowych i całej młodzieży szkolnej:

— udzielajcie nam swojej pomocy.

Siedziba Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Legnicy, Rynek 56, dyżury w dniach: wtorki i piątki w godz. 17—19.

Zarząd Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Legnicy

Wszystko o Legnicy

LZPT na Targi Jesienne *do Poznania*

Zbliżają się Jesienne Targi Krajowe w Poznaniu. Legnickie Zakłady Przemysłu Terenowego wystawią tam kilkanaście wzorów obuwia damskiego oraz luksusowe buty męskie z cielęcych skór. W formie eksperymentu wyśle się także do Poznania parę wzorów domowego obuwia filcowego.

Pisząc o Legnickich Zakładach Przemysłu Terenowego warto wspomnieć, że produkowane przez nią baleryny cieszą się w kraju dużym popytem. Niedawno przyszedł list od klientek z Olsztyna, które prosiły o wysłanie im balerynek za zaliczeniem pocztowym, bowiem w miejscowych sklepach zostały już wyczerpane.

(lemil)

Młodzież szkolna oszczędza

Szkolne Kasy Oszczędności są jedną z form działalności PKO. Uczą one młodzież oszczędzania oraz rozsądnego gospodarowania pieniędzmi. W powiatach podległych legnickiemu oddziałowi Powszechnej Kasy Oszczędności (legnickim, jaworskim, złotoryjskim i lubińskim) SKO prowadzi 236 szkół. Na dzień 1 września br., rozpoczęcia nowego roku szkolnego, saldo początkowe na tych 236 książeczkach zbiorczych SKO wynosiło 230 tys. 320 zł i 27 gr.

(ren)

Urząd Stanu Cywilnego w nowym lokalu

Jak się dowiadujemy, Urząd Stanu Cywilnego w Legnicy, udzielił już w tym roku ponad 500 ślubów, zarejestrował około 1. 650 nowych obywateli oraz 300 zgonów.

Jeszcze w tym roku Urząd otrzyma nowy lokal na salę ślubów o elegancko urządzonym wnętrzu. W tym celu prowadzi się remont jednego z pomieszczeń na III piętrze Ratusza.

(L. M.)

Czy wiecie, że...

... we wrześniu rozpocznie się szkolenie sanitarne w drużynach Polskiego Czerwonego Krzyża przy legnickich szkołach średnich? Wiele drużyn przeszkolono w ubiegłym roku. Obecnie szkolenie o udzielaniu pierwszej pomocy przeprowadzi się w 8 drużynach. Prowadzić je będą lekarze i pielęgniarki.

Niezależnie od tego masowe szkolenie sanitarne rozpocznie się przy kołach PCK w zakładach przemysłowych.

(L. M.)

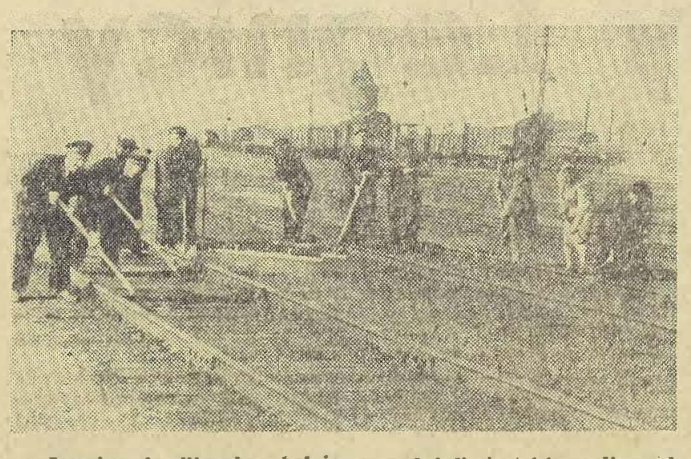

Legniccy i miłkowiccy kolejarze zasłużyli się także w licznych czynach społecznych realizowanych na odcinku swojej pracy. Między innymi przy porządkowaniu torów kolejowych.

fot. J. Stryk

W Dniu Kolejarza

Ludziom żelaznych dróg

(Dokończenie ze str. 1)

lentym Gnabasikiem. Z okazji zbliżającego się święta kolejarzy nie można pominąć także nazwisk: zawiadowcy oddcinka drogowego Ryszarda Sławskiego, toromistrza Zdzisława Brochsie, robotnika Stanisława Koczuga, zastępcy kierownika odcinka zabezpieczenia ruchu łączności Stanisława Niewady, Kazimierza Nikołajewicza, dyżurnego ruchu Witolda Ziółkowskiego, starszego zwrotniczego Ludwika Kulczyckiego, ustawiacza Stefana Świderka, manewrowego Bazylego Czapora i wielu innych, na których wyliczenie nie starczyłoby tutaj miejsca.

O działalności ludzi żelaznych dróg można jeszcze sporo pisać Uczynimy to jednak w kolejnej publikacji. DZISIAJ TYLKO Z OKAZJI WASZEGO ŚWIĘTA PRZYJMIJCIE DRODZY KOLEJARZE NASZE SERDECZNE ŻYCZENIA.

Redakcja

Niepoprawna

Stali klienci wszędzie mają pewne względy i tzw. taryfę ulgową. Kto odwiedza codziennie tę samą kawiarnię, otrzymuje w nagrodę miły uśmiech kelnerki i trochę smaczniejszą kawę. Dla stałych klientów „Ruchu" kioskarze chowają atrakcyjne tygodniki itp.

Niestety, jest w Legnicy instytucja, która nie darzy względami stałych klientów. Mamy na myśli kolegium karno-administracyjne przy Miejskiej Radzie Narodowej.

Oto przykład: 21-letnia Aleksandra Dyc (zamieszkała przy ul. Działkowej nr 1) wypiła trochę wódki i zaczęła rozrabiać na ulicy. Sprawa trafiła na kolegium i skazano ją za to na miesiąc aresztu. Po pewnym czasie historia znów się powtórzyła. Niefortunna amatorka kielicha „zarobiła" tym razem dwa miesiące „paki".

Niedawno Aleksandra Dyc po raz trzeci w życiu znalazła się przed obliczem kolegium karno-administracyjnego. Znów za awanturę pod wpływem alkoholu. Tym razem „zafasowała" trzy miesiące aresztu.

(lemil)

Przedłużyć czas pracy „Delikatesów"

Sklep spożywczy PSS na rogu placu Chopina i ulicy Złotoryjskiej noszący szumne, choć tylko częściowo uzasadnione miano „Delikatesów", zamykany jest stanowczo zbyt wcześnie. Już o godzinie 19 zamyka on swoje podwoje, podczas gdy wszędzie tego typu placówki czynne są do godziny 21 a nawet — jak to ma miejsce na przykład w Słupsku — do godziny 23. Warto, aby ta skądinąd pożyteczna placówka przedłużyła godziny swojej pracy, na co Zarząd Powszechnej Spółdzielni Spożywców, wykazujący dotąd wiele zrozumienia dla sprawniejszego obsługiwania potrzeb konsumentów, chyba się zgodzi.

I. P.

„Mściciele" czyli awanturnicy

(Dokończenie ze str. 1)

na jego niekorzyść. Wszczętą przez Mackiewicza awanturę usłyszała siostra Ruty B., która wybiegła ze swego mieszkania. Mackiewicz znikł na moment za swymi drzwiami i zanim kobiety zdołały odejść, wybiegł trzymając w rękach 5-litrową bańkę, którą uderzył zasłaniającą się od ciosów Rutę B. i jej siostrę. Wyczerpał przy tym cały arsenał obelg i wyzwisk, grożąc kobietom „ciemną mogiłą" i „niechybną śmiercią". Zapewniał przy tym, że kara jaka go może za te czyny spotkać nie odwiedzie go od zamiarów, ponieważ więzienia wcale się nie boi, bo mu tam całkiem dobrze.

Sprawa Antoniego M. znajdzie epilog w sądzie, gdzie prawdopodobnie otrzyma on skierowanie na czasowy pobyt w miejscu, które według jego zapewnień, szczególnie mu odpowiada.

zet.

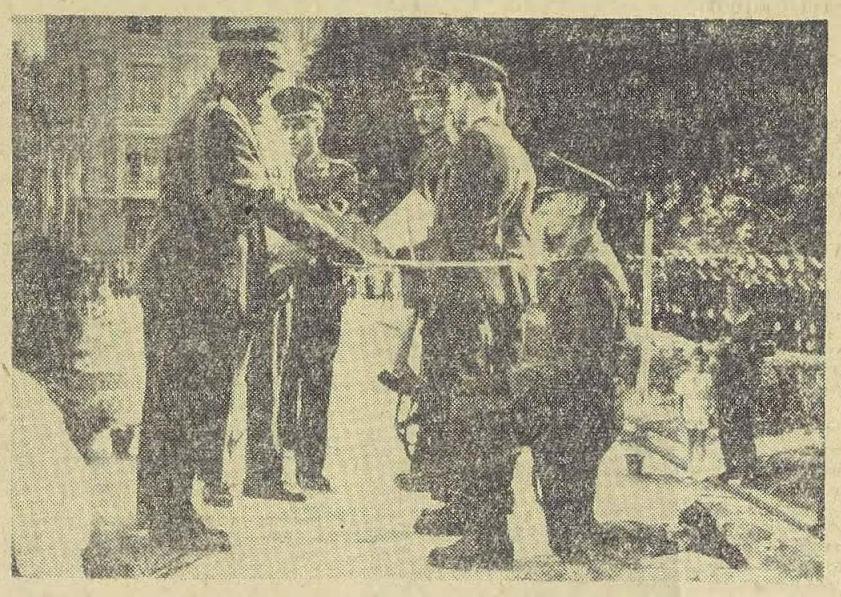

Tłumy legniczan zgromadziły się w niedzielę 3 września na placu Słowiańskim, aby asystować przy promocji swoich ulubieńców, wychowanków Oficerskiej Szkoły KBW.

Dowódca KBW gen. brygady Włodzimierz Muś promuje ppor Edmunda Guzela.

Przodujący absolwenci Szkoły, ppor. Kołatkiewicz, Koczur, Kuśmierczak i Piaskota otrzymują z rąk gen. Musia upominki.

PROMOCJA

Oni nie znają wojny

(Ciąg dalszy ze str. 1)

stałem przyjęty do technikum radiotechnicznego w Dzierżoniowie. Chcę zostać inżynierem radiotechnikiem i poświęcić się pracy w dziedzinie techniki radiowej i telewizyjnej.

Dzieje II wojny światowej znam dokładnie z opowiadań rodziców, z filmów, książek, z historii, której uczyłem się w szkole. Moi rodzice często opowiadają o tragedii żydowskiej, o strasznym losie Żydów mordowanych przez Niemców. Rodzice przeżyli wojnę tylko dzięki ucieczce do Związku Radzieckiego. Słysząc tyle okropności o ostatniej wojnie, myślę, że wszyscy ludzie na świecie nie chcieliby przeżywać jej powtórnie, a więc nie dopuszczą do tego, aby kiedykolwiek doszło do wojny.

Marysia Łojko

LAT 15

Zdałam do Liceum Ogólnokształcącego. Chciałabym kiedyś zostać inżynierem geologiem, aby wykrywać i badać skarby znajdujące się w naszej skorupie ziemskiej.

O wojnie wiem dużo z opowiadań rodziców i cieszę się, że urodziłam się już po jej zakończeniu.

Rodzice w czasie wojny byli na robotach w Niemczech i mają co opowiadać.

Myślę, że Związek Radziecki nie dopuści już nigdy do wojny. Wiem, że wojna to okropna tragedia, która niszczy młodych ludzi i ich plany życiowe, a ja pragnę, aby moje plany spełniły się i chcę żyć.

Jurek Urbański

LAT 14

Zdałem do Liceum Ogólnokształcącego i w ciągu czterech lat nauki wybiorę sobie najbardziej odpowiadający mi zawód. Marzę o wynalazczości technicznej i pracy naukowej.

Wspomnienia z czasów wojny, to temat częstych rozmów w domu. Ojciec często opowiada o swoim pobycie w obozie pracy w Niemczech, matka — o strasznych przeżyciach w kraju. Po prostu strach pomyśleć, że to wszystko miałoby się jeszcze kiedykolwiek powtórzyć. Przecież nikt nie chce wojny, więc wszyscy muszą się jej sprzeciwiać. Pamiętamy o tym, co było, a przecież wojna następna mogłaby być jeszcze okropniejsza, jeżeli to jest w ogóle możliwe.

Zakłady przemysłowe w I półroczu

Z.G. „LENA"

Wśród wielu zakładów przemysłowych w powiecie złotoryjskim zdecydowanie wysuwają się na pierwsze miejsce Zakłady Górnicze „Lena". Dzięki wytężonej pracy całej załogi osiągnięto bardzo korzystne wyniki. Plan produkcji globalnej za pierwsze półrocze 1961 roku wykonano w 109,5 %.

CZOŁÓWKA PRODUKCYJNA

Do przodujących zakładów przemysłowych powiatu należy również zaliczyć: Z.Z.P. Ter. Spożywczego, Kamieniołomy Krzeniowskie, Zakłady Górnicze Nowy Kościół i inne, które to również w I półroczu br. osiągnęły poważne ponadplanowe wyniki.

Z.Z.W. FILCOWYCH

Stwierdza się radykalną poprawę pracy Złotoryjskich Zakładów Wyrobów Filcowych, które przez dwa lata planów produkcyjnych nie wykonywały, zaś w pierwszym półroczu br. plan we wszystkich wskaźnikach przekroczyły. Plan w bieżącym roku jest wyższy niż w latach ubiegłych. Wydatnie poprawiła się jakość produkcji. Zakład, mimo poważnych wyników jest w stanie osiągnąć jeszcze lepszy wskaźnik ilości i jakości produkcji.

NIE WYKONAŁY SWOICH PLANÓW

Są jednak i takie zakłady, które nie wykonały swoich zadań w I półroczu br. Do tych zakładów produkcyjnych należą: Z.K.D. Pielgrzymka, Renifer, W.Z.P.W. Wojcieszów, i Ch.Z.P. Papierniczego.

Wszystkie te cztery zakłady mają warunki ku temu, aby plan produkcyjny za pierwsze półrocze został nadrobiony, a plan całoroczny w pełni wykonany.

Z.Z.P.T. MAT. BUDOWLANYCH

Najpoważniejszy procent niewykonania planu półrocznego wykazują Z.Z.P.T. Materiałów Budowlanych. Należy zaznaczyć, że plan I kwartału 1961 roku wykonano w 117, 4 %.

Przedsiębiorstwo próbuje tłumaczyć ten poważny spadek produkcji awariami koparek mechanicznych, brakiem nabywców, trudnościami w transporcie, nie wykonaniem planu inwestycji, co przy wzroście zadań w porównaniu z rokiem ubiegłym ma dla przedsiębiorstwa decydujące znaczenie.

„Oset"

Okradł mieszkanie

Prokuratura Powiatowa w Złotoryi aresztowała 24-letniego Stanisława W. Akt oskarżenia zarzuca mu, że pojechał do Pyskowic w celu znalezienia sobie pracy. Korzystając z nieobecności jednego z mieszkańców, dokonał kradzieży dwóch futer damskich i trzech zegarków łącznej wartości 8.500 zł.

Zasiądzie on wkrótce na ławie oskarżonych.

(Lex)

Podpalaczka

Do Sądu Powiatowego w Złotoryi wpłynął akt oskarżenia przeciwko 36-letniej Marii Kubow z Wojcieszowa. Prokurator zarzuca jej podpalenie szopy ze słomą i sianem stanowiącej własność Czesława Matusiaka. Pożar spowodował straty w wysokości 5 tysięcy zł.

Drugi punkt aktu oskarżenia mówi, że Kubow usiłowała podpalić szopę Leona Szczepaniaka. W tym celu podłożyła pod zabudowania gospodarcze rozżarzone węgle zawinięte w watę i papier. Zamierzonego skutku nie osiągnęła, bowiem ogień nie rozszerzył się na budynek.

Jak zeznali świadkowie, Anna Kubow dość często odgrażała się, że spali całą wieś, a przede wszystkim zabudowania Matusiaka.

Podczas śledztwa podejrzana nie przyznała się do winy i odmówiła składania wyjaśnień. W oczekiwaniu na rozprawę siedzi ona w areszcie tymczasowym.

Lex

Festiwal Filmów Polskich w Złotoryi

Podobnie jak w całym kraju, w Złotoryi trwa przez cały wrzesień Festiwal Filmów Polskich. Kino „Uciecha" co dwa dni wyświetla inny film, pochodzący z pierwszych lat po wojnie. Zniżono ceny biletów. Pierwsze miejsce kosztuje 4,50, a drugie — 3,50 zł.

Dotychczas wyświetlono „Zakazane piosenki", „Ostatni etap", „Skarb" i „Ulicę Graniczną".

Od dziś (8 września) wchodzi na ekran polska komedia pt. „Ewa chce spać". W dalszej kolejności kino „Uciecha" będzie wyświetlało następujące filmy: „Popiół i diament", „Piątka z ulicy Barskiej", „Celuloza", „Pod gwiazdą frygijską", „Zezowate szczęście", „Kanał", „Pokolenie", „Zamach", „Pożegnania" i „Wolne miasto".

W kinie Powiatowego Domu Kultury festiwal zaczyna się 11 września. Tu z kolei będą wyświetlane najnowsze polskie filmy. Zobaczymy więc: „Dziś w nocy umrze miasto" (11—13 bm.), „Mąż swojej żony" (15—17 bm.), „Wrzesień 1939" (18—20 bm.), „Noc poślubna" (22—24), „Pigułki dla Aurelii" (25—27). Wreszcie ostatnią pozycją będzie „Krzyż walecznych" wyświetlany 28 i 29 września.

(lemil)

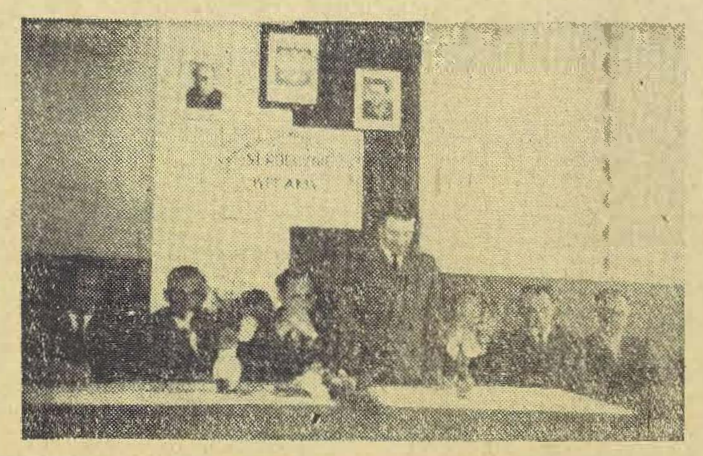

W Prezydium akademii zasiedli przedstawiciele władz powiatowych.

Czytelnicy piszą

Powstał nowy ośrodek

wiejskiego życia kulturalno - oświatowego

Przed tygodniem wiceprzewodniczący Prezydium PRN w Złotoryi Kazimierz Kozak dokonał uroczystego otwarcia sali świetlicowej we wsi Witków, gromada Krzyżka. Obecni byli również sekretarze KP PZPR Górzański i Grabowski oraz kierownik Wydziału Kultury Prezydium PRN Listwan oraz przewodniczący Zarządu Powiatowego ZMW F. Mrozek.

Od Wydziału Kultury witkowskie koło ZMW otrzymało gramofon elekiryczny „Karolinka". Nowy lokal świetlicowy zawdzięcza swoje powstanie inicjatywie i zapobiegliwości ob. ob. Br. Sowińskiego, K. Mysłowskiego i K. Darmorosa, energii koła ZMW i pomocy kółka rolniczego. Wokół inicjatorów skupiło się dość liczne grono rolników Witkowa, którzy swą pracą i datkami pieniężnymi wnieśli jako czyn społeczny wartość ok. 50 tys. złotych, zaś Prezydium PRN udzieliło dotacji 15 tys. złotych. W rezultacie wieś posiada ładną salkę świetlicową — przeobrażoną ze zniszczonej, zdewastowanej murowanej dobudówki.

Młodzież z Koła ZMW zamierza wyremontować obszerne poddasze znajdujące się nad salą świetlicową i zorganizować tu klub młodzieżowy.

Wł. P.

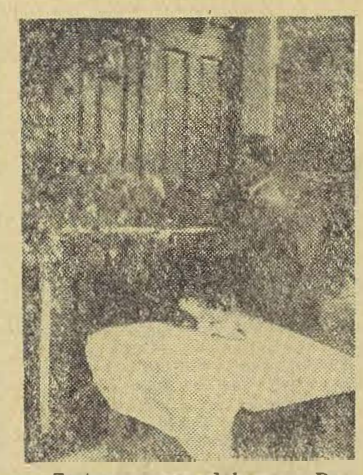

Zastępca przewodniczącego Prezydium PRN Kazimierz Kozak przecięciem symbolicznej wstęgi dokonuje uroczystego otwarcia świetlicy.

Mieszkańcy wsi w nowej świetlicy. fot. F. Mrozek

Na pożegnanie wiązanka kwiatów dla przedstawicieli władz.
fot. F. Mrozek

Oni nie znają wojny

(Ciąg dalszy ze str. 2)

Hanka Kujawska

(LAT 16)

— Co wiem o wojnie? Pewno nie tyle, co inni, ale wiem dużo. Urodziłam się dosłownie dzień przed jej zakończeniem, choć powinnam przyjść na świat dopiero w czerwcu, czyli już po wojnie. Mieszkaliśmy wtedy na wsi. Któregoś wieczora wpadł do domu z bronią w ręce niemiecki oficer — okazało się, że ukrywał się długo w pobliskim lesie. Był na pół oszalały, chciał jedzenia i groził, że w razie odmowy będzie strzelał. Matka była sama, przeraziła się i za dwa dni urodziłam się ja. Wspomnienia z czasów wojny zawsze mnie przerażają, jednocześnie jednak czytam o nich, oglądam filmy, zwłaszcza radzieckie i czeskie. Książki które wywarły na mnie ogromne wrażenie, to „Młode lwy" Shawa i Najeźdźcy" — Dobraczyńskiego. W literaturze wojennej wzruszają mnie szczególnie sanitariuszki i lekarki frontowe. Ja, także pójdę na medycynę do Wrocławia (za rok), ale nie mogę sobie wyobrazić mojej przyszłej pracy w warunkach wojennych. Nie chcę amputować rąk i nóg żołnierzy, chcę poświęcić mój czas mikrobiologii.

Marysia Jastrzębska

LAT 14

— Moi starsi bracia doskonale pamiętają wojnę, opowiadają o niej także rodzice. Skończyłam 14 lat i dosyć dużo czytałam o wojnie, chociaż wolę książki, w których nikt nie umiera. Rozpoczynam naukę w Liceum Pedagogicznym — chcę zostać nauczycielką. Marzę o tym, żeby po ukończeniu liceum pójść jeszcze na studia — bardzo chcę się uczyć języków: angielskiego i niemieckiego oraz muzyki. Aż strach pomyśleć, że gdyby moi bracia musieli iść kiedyś na front, mogliby nie wrócić. Wszystkie rodziny muszą być szczęśliwe, żyć razem, nie w rozsypce — gdzieś w obozach, więzieniach, na frontach.

Chcę poznać ludzi, możliwie dużo świata. Nie chcę wojny.

Terenia Marciniak

LAT 15

— Za dwa lata będę po maturze. Już dawno wybrałam

(Ciąg dalszy na str. 4)

Goście z Sudanu

W Złotoryi występował niedawno zespół „Africana" w imprezie pn. „Wieża Babel piosenki". Choć pierwszy program miał się rozpocząć dopiero o godz. 18,30. pięciu Murzynów z Sudanu przyjechało do miasta już o godz. 13.

Niecodzienni goście zwiedzili szczegółowo miasto i jego zabytki. Przewodnikiem był kierownik Powiatowego Domu Kultury, mgr Józef Nowak. W czasie wędrówek opowiedział on o przeszłości każdego zabytku.

Z porozumieniem się nie było kłopotu, ponieważ Sudańczycy studiują na Akademii Medycznej w Warszawie oraz Politechnice Wrocławskiej i znają dobrze nasz język.

24 sierpnia br. zespół „Africana" wystąpił dwukrotnie w Legnicy w sali teatru im. G. Dua. Występy zespołu podobały się wszystkim, którzy mieli okazję je obejrzeć. Nam również, aby więcej takich zespołów przybywało do Legnicy. (lemil)

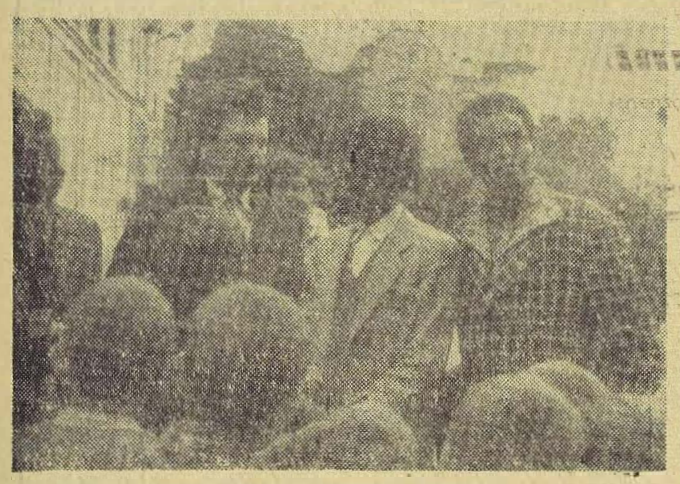

Goście z Sudanu podczas zwiedzania Złotoryi.
fot. Lesław Miller

— 17 —

Zamieszczona przez nas powieść pt. „Fatalna zapalniczka" to fragment większej całości tej powieści, która pod tym samym tytułem ukaże się w wydaniu książkowym.

Druk powieści Krystyny Świąteckiej i Bohdana Rudnickiego „Fatalna zapalniczka" rozpocznie niebawem „Kurier Polski".

„Wiadomości Legnickie" ze względu na szczupłe łamy ograniczyć się muszą do dotychczasowej formy. REDAKCJA

— 18 —

— Kończyli właśnie zupę, gdy nadszedł Zieliński.

— Całkiem niepodobny do siostry — skonstatował Bieżan przedstawiając się nowo przybyłemu.

Usłyszawszy słowo „milicja" Zieliński nastroszył się i nie przejawiał żadnej ochoty do rozmowy. Na propozycję pomocy w odszukaniu rodziny oświadczył, że sam da sobie radę. Strofowany oczami przez teściową próbował być bardziej uprzejmy, jednak w każdym jego słowie czuło się skrępowanie.

Atmosfera zagęściła się jeszcze bardziej po zapytaniu Bieżana o okoliczności, w jakich się rodzeństwo odnalazło. Stara i jej córka wymieniły porozumiewawcze spojrzenia, Zieliński zaczął coś jąkać, tylko jedna Halina nie straciła kontenansu.

— O tym, że brat żyje dowiedziałam się przypadkiem. Jego adres dał mi pewien nasz wspólny znajomy. Jak tylko wydobrzałam, wykorzystałam ostatnie dni urlopu zdrowotnego, by brata tutaj odwiedzić.

— Ciekawe, czy zdążyła go już uprzedzić o aresztowaniu Husarskiego? — zastanawiał się Bieżan, usiłując po obiedzie tak pokierować rozmową, by znaleźć się sam na sam z Zielińskim. Ale nic z tego nie wyszło. Ani Halina, ani Jadwiga nie kwapiły się zostawić ich samych choćby na krótką chwilę.

— Czy spotkał pan kogoś ze swych współtowarzyszy podróży? — zdołał wreszcie zadać pytanie Bieżan, po długiej a jałowej rozmowie obracającej się wokół możliwości znalezienia przez Zielińskiego pracy gdzieś w najbliższej okolicy. — Nie wie pan jak się tamci urządzili?

— Był tu u nas Budzyński, mówiłam właśnie o nim panu — wtrąciła się natychmiast Jadwiga, patrząc znacząco na męża. — Ale on wywędrował nie podając adresu.

— Bieżan zaczął się zbierać do odejścia. Wyszedł na podwórze pożegnać się ze starą i korzystając, że ją zastał samą, zdobył się na parę komplementów o wyglądzie jej córki po niedawno przebytej ciężkiej chorobie.

Zdybowa wytrzeszczyła na niego oczy: — Toć Jadźka zdrowa jak ryba. Nigdy nie choruje. Nie to co ja...

Rozdział X

Warecki raz jeszcze rzucił okiem na końcowe zdanie listu i cisnął gęsto zapisane kartki na stół. — Wie cholera, że może na mnie polegać — mruczał do siebie z bezsilną wściekłością, żegnając się z planami spędzenia beztroskiego urlopu

Komenderuje mną ten Bieżan jak za partyzanckich czasów — pomyślał, rozchmurzając się trochę na wspomnienie druha, z którym na wozie i pod wozem... tylko czemu się do prywatnej inicjatywy odwołuje? Wie przecież, że

Czytelnicy piszą

Szanowna Redakcjo!

Przeczytałem Wasz artykuł o pieczarkach z wielkim zainteresowaniem, gdyż interesuję się hodowlą pieczarek od kilku lat.

I szczerze o rozwijaniu hodowli na wielką skalę, gdyż istnieją szerokie możliwości zbytu, tymczasem koniec z rzędem temu, kto potrafi sprzedać w handlu uspołecznionym choćby 1 kg pieczarek. Owszem istnieją pozycje w cennikach skupu i... na tym koniec.

W Legnicy jestem stosunkowo niedawno, lecz hodowałem pieczarki na Górnym Śląsku w Gliwicach i tamtejsza Spółdzielnia Warzywniczo-Owocowa bez względu na sezon brała każdą ilość pieczarek wg obowiązującego cennika.

Byłem świadkiem, jak tamtejsza kierowniczka „Delikatesów" staczała formalnie boje o każdy kilogram pieczarek z kierownikiem punktu skupu wyżej wymienionej spółdzielni. (Zaznaczam, że było to na początku września, czyli bez względu na sezon).

W Legnicy również mam hodowlę pieczarek (zdaje się, że obecnie jedyną) i gdyby nie to, że przepadam za tymi grzybami, przyszłoby je solić w beczce. Nie przyjmują obecnie pieczarek żadne punkty skupu, jak: Spółdzielnia Warzywniczo-Owocowa, punkt skupu naprzeciw „Odry", PSS — punkt skupu na Piastowej, gastronomie. Nie prowadzą pieczarek „Delikatesy". Dlaczego? (Na G. Śląsku. Delikatesy przyjmowały pieczarki bezpośrednio).

Znalazłem w końcu prywatnego właściciela sklepu, który jednak potrafi sprzedać w maleńkim sklepiku na uboczu miasta do kilku kilogramów dziennie.

Z poważaniem
J. Zbraniborski

Odpowiedzi redakcji

OB. LEONIA GROMA – LEGNICA, UL. BANKOWA 1. – Na list obywatelki otrzymaliśmy wyjaśnienie dyrektora Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych, w którym donosi nam, że dnia 2 czerwca br. otrzymała obywatelka w ADM nr 9 adnotację na wydanie materiałów na budowę dwóch pieców i przebudowę trzonu kuchennego ogólnej wartości 2.440,80 zł. Materiał ten, jak wynika z dalszej treści listu, pobrała obywatelka w dniu 3 czerwca i wykorzystała właściwie. Roboty zduńskie wykonane zostały bez zastrzeżeń technicznych. Z listu wynika jednak, że tryb wydawania niektórych materiałów jest nieco przewlekły co powodowane jest obowiązującymi przepisami i zarządzeniami. W zasadzie starania MZBM zmierzają w tym kierunku, aby lokatorzy otrzymali żądany materiał w ciągu 3–5 dni. Zahamowanie w tym względzie spowodowane są zazwyczaj chwilowym brakiem na składzie niektórych materiałów, a w szczególności armatury sanitarnej i instalacyjnej.

★

LOKATORZY DOMU PRZY UL. EMILII PLATER 15 W LEGNICY. MZBM zawiadomił nas, że remont urządzeń sanitarnych i wymiana stropów w ubikacjach zostaną wykonane w III kwartale br. Poinformowano nas przy tym, że roboty hydrauliczne nie były dotychczas przeprowadzone z powodu braku materiałów. Trzeci kwartał zbliża się ku końcowi, a zatem kłopoty państwa skończą się niebawem.

★

P. WŁADYSŁAW JANISZEWSKI – LEGNICA. W związku z listem Pana z dnia 11 lipca br. – uprzejmie prosimy o przybycie do naszej redakcji.

★

LOKATORZY DOMU PRZY UL. GRODZKIEJ 29 W LEGNICY. W odpowiedzi na list państwa otrzymaliśmy pismo MZBM z informacją, że nieć wodociągowa w całym budynku wymaga wymiany na nową, co będzie wykonane w trzecim kwartale br. Zwłoka w przeprowadzeniu nowej instalacji wynikła z powodu braku materiałów. Podany przez MZBM termin wykonania robót nie jest już odległy, trzeba więc uzbroić się w odrobinę cierpliwości.

Uwaga czytelnicy!

Redakcja „Wiadomości Legnickich" udziela wyjaśnień i informacji odnośnie realizacji uchwały MRN w Legnicy w sprawie nowych zasad przydziału mieszkań. Listy prosimy kierować na nasz adres. Telefon 41-47.

(Ciąg dalszy ze str. 1)

pytam się, czy to przyniesie poprawę?

W tej wizji lokalnej moja rola się skończyła. Dowiedziałem się tylko jeszcze tyle, że nieszczęsnemu lokatorowi obiecano dachczej naprawić w ciągu dwóch tygodni. Nie wiem, jak ten lokator się nazywał, nie wiem jakie stanowiska reprezentowali panowie z MZBM, nie to jest ważne. Ważne jest to, by do mieszkania nie cieknło.

Przechodziłem ulicą Roosevelta kilka dni temu. Od tamtego zdarzenia minęły już trzy tygodnie, ale remontu w budynku nr. 8 nie dopatrzyłem się. Poprawiono jedynie rynnę, która latami cieknła i zalewała dwie sąsiadujące kamienice od góry do dołu. Dobre i to, przynajmniej grzyb się tam nie zagnieździ.

Wśród listów o których wspominałem na wstępie zainteresowała mnie sprawa remontu budynku przy ul. Złotoryjskiej 19, o czym donosił nam lek. med. Roman Pławczyk.

Pisze on między innymi: *„...choć nie znam dokładnej liczby remontowanych obecnie obiektów — to śmiem przypuszczać, że w większości z nich prace prowadzone są opieszale i w sposób odbiegający daleko od tego, co należy rozumieć pod pojęciem troski o ludzi pracy i ich warunki bytowe".*

Do listu dołączona jest kopia prośby skierowanej do Prezydium MRN, w której autor opisuje przebieg wykonywanego remontu przez MPRB w Legnicy. Są tam przykłady takie, że najpierw wymieniało się stropy, potem dopiero naprawiało się dach, przy czym wcześniej jeszcze deszcze zalały sufity i ściany, niszcząc świeżo nałożone tynki. Tynkarze na przykład przez 16 dni wytynkowali aż 1 sufit, a bywają dni, w których nic się nie robi. Brud, kurz, gruzy, żołwie tempo robót, a nawet rozkradanie materiałów budowlanych, to wszystko zniecierpliwiło już lokatorów tego budynku. Mają oni słuszne pretensje i obawy czy przed tą zimą remont zostanie zakończony.

W Wydziale Gospodarki Komunalnej czytałem już odpowiedź do zainteresowanego, datowaną 9 sierpnia br. Autorowi listu przyznaje się wiele racji i jednocześnie zapewnia, że zgodnie z planem, remont budynku zostanie zakończony do 10 października br. Pod warunkiem, że PSS przeniesie swe sklepy (do 15 sierpnia br.) ponieważ wymiana stropów przewidziana jest również między pierwszym piętrem, a parterem, gdzie znajdują się sklepy. PSS warunkuje to znowu zakończeniem remontu budynku przy ul. Złotoryjskiej 12. Tymczasem nasza wizja lokalna w towarzystwie kierownika Wydziału Gospodarki Komunalnej, Tadeusza Łukasiewicza wykazała, że będzie bardzo dobrze, jeśli do lokalu remontowanego PSS przeniesie swe sklepy z początkiem września, a w najlepszym wypadku z końcem sierpnia.

W całym remontowanym budynku przy ul. Złotoryjskiej 19 zostaliśmy aż... dwóch cieśli, którzy poprawiali strop na strychu. Na szczęście dach już pokryto i nie przecieka, ale postęp robót w niczym nie odbiega od tego o czym pisze lek. med. R. Pławczyk. Natomiast zapewnienia ze strony Wydziału Gospodarki Komunalnej PMRN odnośnie terminu zakończenia remontu zdają się być wątpliwe.

Na usprawiedliwienie tego stanu rzeczy, zrzucą nie tylko w tym budynku, gdzie przeprowadzany jest remont, otrzymałem odpowiedź, że w chwili obecnej prawie wszystkie przedsiębiorstwa (w tym również MPRB, które jest głównym wykonawcą kapitalnych remontów budynków mieszkalnych) zajęte są remontami szkół. Remonty szkół to ważna rzecz. Nawet bardzo ważna, ale remonty mieszkań są nie mniej ważne. Zatem plan remontów trzeba tak ułożyć, aby czas był i na remont szkół. Aby rozpoczęte remonty prowadzone były nadal i na bieżąco. Niedopuszczalnym jest rozpoczynanie jednocześnie kilku czy nawet kilkunastu remontów budynków mieszkalnym po to tylko, by osiągnąć połowiczny cel — wykonanie planów i wyniki ekonomiczne dla przedsiębiorstwa.

Jak wynika ze sprawozdań przedłożonych na niedawnym posiedzeniu Prezydium MRN, zadanie pierwszego półrocza w zakresie remontów bieżących zostały przekroczone. Największą ilość robót wykonano w zakresie napraw wodno-kanalizacyjnych, zduńskich, dekarskich i blacharskich. Z objętych planem 62 budynków przeznaczonych do kapitalnego remontu w pierwszym półroczu, remont zakończony został w 33, z czego 23 budynki zostały przekazane do użytkowania. Ogółem robotami remontowymi objętych jest w roku bieżącym 55 budynków.

Obok MPRB remontami bieżącymi i konserwacją zajmuje się Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych. Remonty te są wykonywane przez własny Zakład Remontowy, który ma przewidzianą na rok 1961 kwotę około 4 milionów złotych, a dalsze 700 tysięcy złotych poprzez konserwatorów przy poszczególnych rejonach. Zakład remontowy MZBM w ciągu pierwszego półrocza wykonał 1.058 robót, z czego największa ilość, bo 262, to roboty wodno-kanalizacyjne, 202 zduńskie, 126 dekarskich, 119 blacharskich, 91 ciesielskich, 74 robót tynkarsko-murarskich, a tylko 14 malarskich i 10 elektrycznych.

Remonty zlecone realizują także: Rzemieślnicza Spółdzielnia Wielobranżowa w Legnicy w zakresie ogrodzeń przydomowych i niezabudowanych placów, Zakład Zduński „Cegielski i Jaworski" w Legnicy oraz Rzemieślnicza Spółdzielnia Zaopatrzenia w Jeleniej Górze, które wykonują roboty zduńskie, Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Legnicy — roboty elektryczne i malowanie klatek schodowych, a roboty dekarskie i blacharskie — Zakład Blacharsko-Dekarski Franciszka Warowskiego z Kostowic.

Wykonywanie tych robót ma duże znaczenie dla utrzymania budynków w eksploatacji. Zaniedbania i niewykonywanie remontów bieżących w odpowiednim czasie powoduje z kolei w stosunkowo krótkim okresie niszczenie tych budynków, a w konsekwencji konieczność przeprowadzenia w nich remontów kapitalnych.

To wszystko co dotychczas powiedziałem sprowadza się do tego by czas trwania prac remontowych znacznie był skrócony, a realizacja planów przebiegać winna bez opieszałości i błędów organizacyjnych, które aż mnożą się na wszystkich niemal odcinkach robót remontowych.

Koniecznym wydaje się zastanowienie nad propozycjami zawartymi w liście naszego czytelnika lek med. R. Pławczyka, który proponuje, by: *nie rozpoczynano żadnych remontów bez dostatecznej siły roboczej, niezbędnych materiałów budowlanych, a przede wszystkim bez uprzedniego (pisemnego) powiadomienia lokatorów o terminie i kolejności rozpoczęcia prac remontowych, a także ich zakończenia oraz, co chyba jest najważniejszym, bez dostatecznej kontroli fachowej i społecznej nad jakością wykonywanych robót remontowych.*

Tak pomyślana gospodarka remontowa byłaby bardzo wielkim osiągnięciem i spotkałaby się niewątpliwie ze zrozumieniem wśród społeczeństwa, które ma chyba uzasadnioną pretensję do dotychczasowych form przeprowadzania remontów w zamieszkałych budynkach.

A. Wacławek

DACHY

O remoncie budynku przy pl. Chopina świadczą narazie tylko rusztowania.

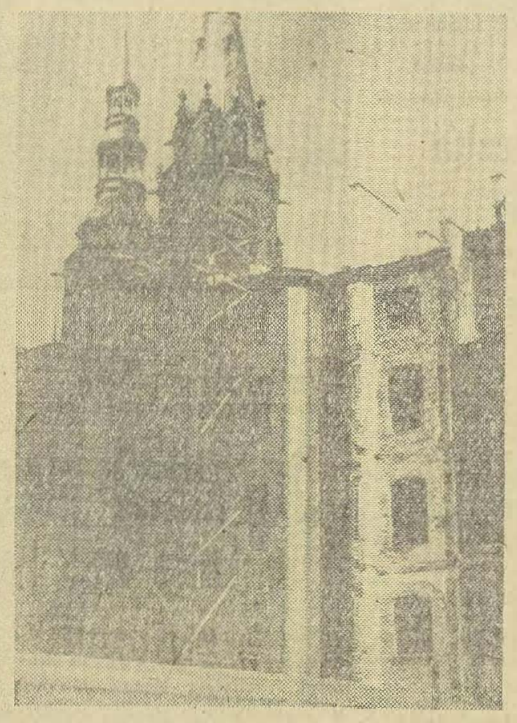

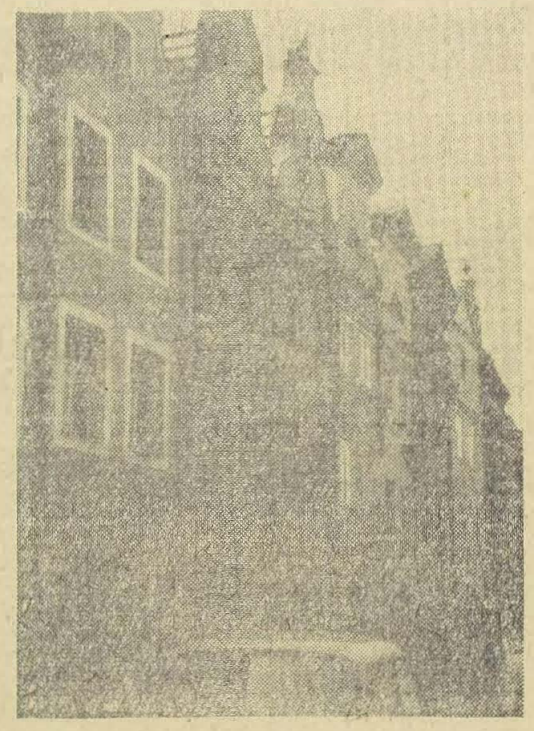

Zabytkowe „kramy śledziowe" w Rynku Staromiejskim mimo, że otrzymały nową elewację wciąż jeszcze nie mogą się doczekać zakończenia kapitalnego remontu.

LEGNICY

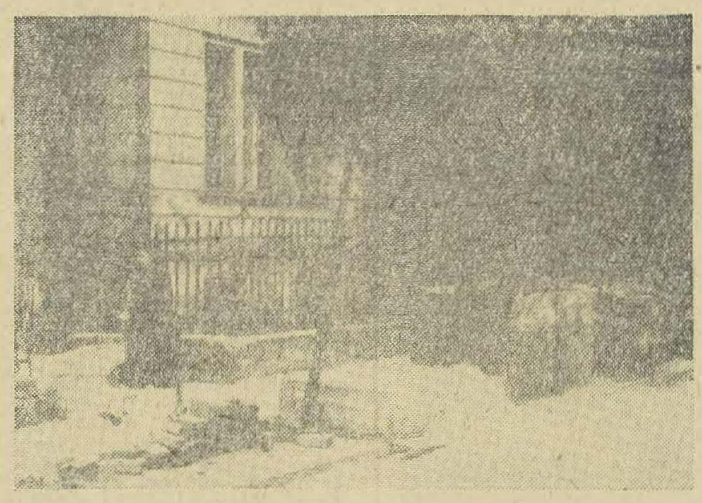

Chodniki pozastawiane skrzyniami i materiałami budowlanymi, zabawy dzieci w skrzyniach z piaskiem — to nieodłączny obraz remontowanych budynków. fot. A. Wacławek

Oni nie znają wojny

(Ciąg dalszy ze str. 3)

sobie mój późniejszy zawód instruktora wychowania fizycznego. Pojadę do Warszawy na AWF, będę uczyła pływania, gimnastyki, skoków... Co to za radość budzić się w letni ranek i myśleć, że całe życie przed człowiekiem stoi otwarte jak ogromna brama! Wszystko można jeszcze zrobić, poznać, przeżyć. O takim życiu nie mogli marzyć ci, którzy mając tyle lat, co ja teraz, musieli myśleć o ewakuacji, o śmierci. Co za ohyda mordować ludzi tylko dlatego, że ci lub tamci są innej narodowości lub poglądów. W ogóle — wojna, to najpodlejsza rzecz na ziemi.

Krysia Hajnek

(LAT 15)

— W czasie wojny zginęli dwaj moi bracia, dziadek i trzech wujów. To bardzo dużo, jak na jedną rodzinę. Wspomnienia o pomordowanych są w naszym domu żywe do dziś. Nie możemy o wojnie zapomnieć, nawet ja, która urodziłam się już po jej zakończeniu. Wojna – to rodzinne dramaty, które nigdy nie powinny mieć miejsca. Ludzie muszą żyć w wolności, w spokoju pracować i nie czuć lęku jedni przed drugimi. Skończyłam dopiero 9 klasę ale za dwa lata półde na prawo. Wybrałam już taki kierunek: prawo międzynarodowe. Przyjdzie czas, kiedy ludzie na świecie przestaną się kłócić, zabijać i sądzić za wielkie, międzynarodowe zbrodnie.

Wiem, że to nie nastąpi za rok, czy dwa, ale że nastąpi w ogóle — wierzę tak mocno, jak w to, że żyję.

(Dokończenie na str. 5)

ja tu mniej potrafię niż w lasach janowskich, a on mnie historie jak z kryminalnej powieści...

— Kryminał to już raczej specjalność Jeana. Trudno wprawdzie traktować na serio to jego prywatne biuro detektywistyczne, ale zawsze, jeśli — to już tylko z jego pomocą można by coś obmyślić..

W parę godzin później siedział naprzeciwko Jeana w małym, brudnym pokoiku, noszącym szumną nazwę prywatnego biura detektywów.

— Pamiętasz go chyba dobrze, choć nigdy nie potrafiłeś wymówić poprawnie jego nazwiska. Bieżan odwołał się wprawdzie tylko do mnie, ale liczy na nas obu, jak kiedyś za partyzanckich czasów... Ja już sobie mały planik ułożyłem...

Pogrążyli się w długiej i rzeczowej rozmowie wychylając po szklaneczce przy każdym wypisywanym z listu Bieżana nazwisku. Butelka szczęśliwie starczyła do końca listy.

— Ja się postaram czegoś o nich dowiedzieć swoimi metodami. Na razie chodzi o jakieś pierwsze ogniwko — zakończył Jean. — Ty zaś skontaktuj się z tą znajomą z Biura Pełnomocnika do Spraw Repatriacji Polem? Potem będziemy się starać tych wszystkich z listy rozłożyć na czynniki pierwsze...

Następnego dnia Ryszard Warecki spisywał pracowicie informacje, których mu nie poskąpiła życzliwa znajoma.

Ilusarski Tomasz ur. w 1916 roku. Brał udział w kampanii wrześniowej jako oficer piechoty. Z rezerwy. Normalna droga ucieczki. Przeszkolenie lotnicze w Anglii i przydział wojenny do polskiego dywizjonu lotniczego pod skrzydłami RAF-u. Wrócił do kraju na własną prośbę.

Z danych personalnych, spisanych na podstawie dokumentów obozowych i amerykańskich zaświadczeń wynikało, że oboje Zieligowscy wywędrowali z amerykańskiej strefy okupacyjnej przez Francję i Włochy do Belgii. — Czy nazwiska i dane prawdziwe? Łatwo było je zmienić za granicą — pomyślał Warecki.

Z Szeligami sprawa była prostsza. Stary został wysiedlony za udział w strajku i prokomunistyczne sympatie. Ponieważ termin, w którym musiał on i jego rodzina opuścić Belgię, zbiegł się z odjazdem transportu, znaleziono w tym transporcie miejsce dla niego i jego rodziny.

Budzyński też został przymusowo wysiedlony.

— Mogę ci jego historię dokładniej opowiedzieć —

rzucił zaglądający mu przez ramię Jean. — Jego sprawę wyjątkowo dobrze pamiętam. Gdy któregoś wieczoru w portowej dzielnicy Antwerpii wybuchła awantura, policja zatrzymała jednego z jej inicjatorów, Stefana Budzyńskiego, bez stałego miejsca zamieszkania. Zatrzymany zwrócił się do polskiego poselstwa z prośbą o ratunek i umożliwienie wyjazdu do kraju. A że władze belgijskie potraktowały go jako niepożądanego cudzoziemca, więc i dla niego znaleziono miejsce w transporcie. Aha, wiesz, Szeligowie mieszkali w Mons parę dziesiątków lat. Stary pracował w jednej z tamtejszych kopalń. W Mons muszą ich znać dobrze. Jest tam spore polskie skupisko. Można by podjechać. Mówiłeś mi kiedyś, że znasz leadera tamtejszej polonii, Wieczorka...

— Ale masz pamięć! Nawet do polskich nazwisk! To całkiem rozsądny pomysł. No cóż, jeśli masz wóz na chodzie, moglibyśmy jeszcze dziś tam podskoczyć.. Nie krzyw się, zobaczysz, nawinie ci się jakaś ładna babka. Tam są dziewuchy na medal.

Świetlica polonijna była jeszcze nie czynna i tylko w przyległej sali, przy zastawionych ceratą stolikach sączyło piwo kilku starych górników, pogadując do siebie od czasu do czasu jakąś francusko-polską gwarą.

— Przysiądźmy się do nich — zaproponował Jean — Można? — spytał podchodząc do stolika.

— Czemu nie — mruknął któryś niezbyt zachęcająco. Do kogoście tu przyjechali? — spytał inny, wodząc wzrokiem po eleganckich sportowych ubraniach obu młodych ludzi.

— My znajomi Wieczorka — wyjaśnił Warecki.

— Jeszcze nie wrócił ze szychty.

Niełatwo było zagaić rozmowę na interesujący ich temat. Po dłuższych wstępach udało się wreszcie Wareckiemu wtrącić interesujące go pytanie.

— Wszyscy tu znacie się nawzajem, znaliście więc na pewno i Szeligów?

Milczeli przez chwilę. — Po co wam to wiedzieć? — Spytał jeden. — Jest już w Polsce — wyrwało się drugiemu. — Prawda, robił w naszej kopalni. I w klubie siadywał. Strajk organizował..

— Był więc raczej znany?

— Ano tak. I to dobrze znany — mruknął któryś ni to z ironią ni to z przekąsem — I on i jego rodzinka..

— A jaka to rodzinka? — podchwycił Warecki.

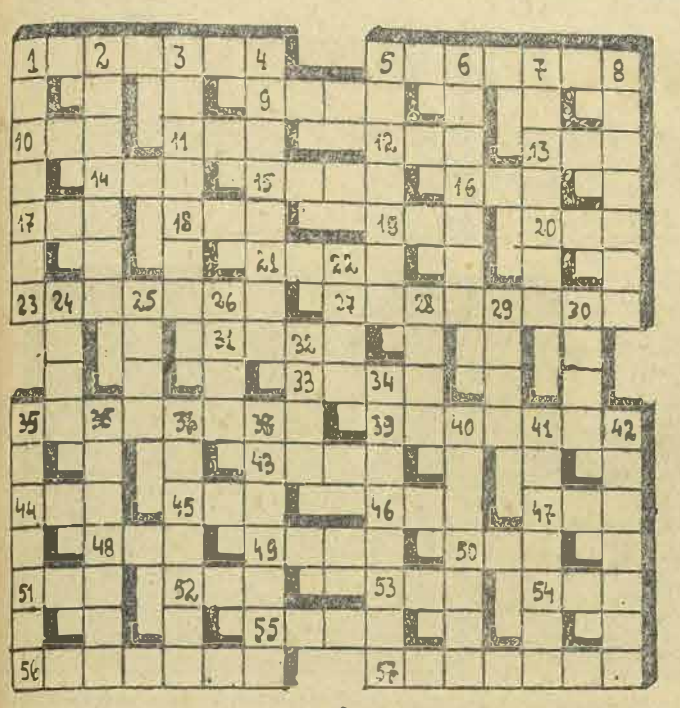

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. w języku potocznym oznacza obłudę, 5. wyciąg z surowców roślinnych, 9. pora roku, 11. w średniowieczu zarządca banatu na Węgrzech (wspak), 12. ten instrument muzyczny wydaje ładny..., 13. Lee — generał amerykański, naczelny wódz wojsk w 1865 r., 14. zdrobniałe imię żeńskie (wspak), 15. imię bohaterki jednej z książek Lwa Tołstoja, 16. Ilf — pseudonim rosyjskiego pisarza, felietonisty i satyryka (1897—1937), 17. z wierzeń ludowych dobry lub zły duszek, 18. zwierzę domowe, 19. dół, 20. napój alkoholowy, 21. uszkodzenie ciała, 23. port w Kanadzie nad jeziorem Ontario, 27. nazwisko pisarza niemieckiego XIX w., kontynuatora tradycji romantyzmu, 31. nieroz puszczalna substancja wydzielona z roztworu, 33. Generalny układ taryfowo-handlowy obejmujący kraje kapitalistyczne oraz Czechosłowację i Polskę, 35. po tej linii leci wystrzelony pocisk, 39. amerykański wynalazca światłoczułego materiału negatywnego, 43. Otto z Fryzyngi słynny historiograf niemiecki, 44. dwukołowa kareta popularna w XIX w., zwłaszcza w Anglii, 45. Górska Odznaka Turystyczna, 46. w określeniach jest zawsze silna, 47. podarunek, 48. okres czasu rozpoczynający się od jakiegoś ważnego wydarzenia, 49. jak zawołasz tak Ci odpowie, 50. narząd wzroku, 51. po „fa", 52. „pokój" w języku rosyjskim, 53. współczesny autor opowiadań fantastyczno-naukowych, 54. zwrot do konia, 55. Ifni — miasto w Afryce nad Oc. Atlantyckim, 56. miasto na wyspie Honsiu w Japonii, 57. rzecz.

PIONOWO: 1. wykonanie publiczne utworów muzycznych, 2. magmowa skała wylewna, 3. Denikin — generał, dowódca białogwardzistów podczas rewolucji, 4. ptak żyjący nad morzami półkuli południowej, 5. najdłuższy bieg (wspak), 6. zwierzęta żyjące w Ameryce Południowej, 7. metal używany do włókien żarowych, 8. miasto portowe na Ukrainie, 22. dopływ Wisły, 24. jest bardzo pożądana na pustyni, 25. wiosenna praca w polu, 26. popularne określenie gry liczbowej, 28. imię słynnej tancerki holenderskiej, rozstrzelanej w 1917 r. za szpiegostwo, 29. przekazuje wiadomości, 30. korab, 32. kwarc, 34. przyrząd do pomiaru kątów używany w astronomii i geodezji, 35. sławny współczesny malarz, 36. bunt, 37. dwużeństwo, 38. gra, w której wygrana zależy tylko od szczęśliwego losu, 40. słynny z mądrości król żydowski, 41. szczep Indian zamieszkujących Amerykę do najazdu Azteków, 42. uśmiercenie chorego za pomocą chemikaliów.

L. Kowalska

ROZWIĄZANIE Z Nr. 33 (229)

POZIOMO: 4. Szymanowski, 8. literat, 9. deficyt, 10. gach, 11. milczenie, 12. parle, 16. oszczep, 19. parodia, 20. weronal, 21. Czelabińsk, 22. Czajkowski, 25. minaret, 27. książka, 28. wsiewki (wspak), 31. Imre, 32. honoraria, 33. arka, 36. zwyczaj, 37. lebioda, 38. tuberkulina.

PIONOWO: 1. tyrania, 2. analizator, 3. astenik, 4. ster, 5. imię, 6. piecuch, 7. cynamon, 10. Goszczyński, 13. Kwiatkowska, 14. republika, 15. galaktyka, 17. perskie, 18. pasztet, 23. Paderewski, 24. dąbrowa, 26. Hebrydy, 29. Kotarba, 30. liberia, 34. ocet, 35. mika.

POLSKA. Znaczki wydane z okazji Kajakowych Mistrzostw Europy wyszły w ilości 6 sztuk, przy czym 3 są ząbkowane a trzy cięte.

NRD. Dwa znaczki z okazji Jesiennych Targów Lipskich wyszły w dniu 23. VIII. 1961 r. Znaczek za 10 pf jest w kolorze c. zielonym i seledynowym; a znaczek za 25 pf w kol. niebieskim i granatowym.

ZWIĄZEK RADZIECKI. Podróż majora H. Titowa na okręcie kosmicznym „Wschód II" została upamiętniona na 2 znaczkach: za 4 kop. w kol. karminowym, niebieskim i granatowym i za 6 kop. w kol. żółtym, c. zielonym i brązowym. Na tym ostatnim jest portret drugiego kosmonauty.

40 lat radzieckiego znaczka pocztowego uczczono wydaniem 2 znaczków: za 2 kop. w kolorach j. brązowym, żółtym i granatowo-fioletowym oraz za 4 kop w kol. niebieskim, różowym, żółtym i granatowo-fioletowym. Wyjdą jeszcze w ramach tej serii 2 znaczki w cenie 6 i 10 kop. Na znaczku za 4 kop. jest portret słynnego rosyjskiego architekta A. D. Zacharowa twórcy soboru Izaaka w Leningradzie, wydany w 200 rocznicę jego urodzin.

W 15 rocznicę istnienia Międzynarodowego Związku Studentów wydano znaczek za 6 kop. w kol. czerwonoceglastym i granatowym. Na znaczku jest symbol M.Z. St. Z okazji Spartakiady Związków Zawodowych wypuszczono znaczek za 6 kop. w kol. karminowym przedstawiający oszczepnika. Znaczek za 4 kop. przedstawia obronę twierdzy Brześć. Znaczek jest wielobarwny. Serię pod nazwą Gospodarka Rolna Zw. Radzieckiego uzupełniono znaczkiem za 3 kop. w kol. c. niebieskim i karminowym. Znaczek przedstawia pasące się krowy na tle krajobrazu kołchozu.

Z. P.

(Dokończenie ze str. 4)

Henryk Skulski

LAT 16

— Urodziłem się w 45 roku, już po wojnie. Wojnę znam tylko z opowiadań starszych, z książek i filmów. To były straszne czasy, nie chciałbym przeżywać tej grozy, ani jako dziecko, ani jako dorosły. Chętnie oglądam filmy wojenne — nas chłopców zawsze porywają bitwy. Ale co innego siedzieć w kinie i patrzeć, a co innego być bitym, katowanym i znieważanym. I strasznie musi być umierać na wojnie. Chcę dużo podróżować, a po ukończeniu technikum kolejowego, pracować w kolejnictwie. To bardzo ciekawy zawód — zawsze można jeździć po kraju, widzieć co dzień coś nowego; miasta, ludzi, krajobrazy...

Odpowiedzi redakcji

P. HELENA ROSKOSZ — LEGNICA. W odpowiedzi na zalażenie pani otrzymaliśmy list z Rejonowego Inspektoratu PGR w Legnicy, z którego treści wynika, że szczegółowe zbadanie sprawy powierzono ob. inż. Wójcikowi, który również odwiedził panią osobiście. Zawiadomiono nas przy tym, że dozorcy PGR otrzymali ostrą naganę za swe wystąpienia wraz z przypomnieniem o obowiązku trzymania psów na smyczy. Jednocześnie pozwalamy sobie wyrazić pogląd, że nie doszłoby do tego przykrego zajścia, gdyby pani pies również trzymany był na smyczy. Radzimy więc na przyszłość zachować ostrożność.

K. F.

Jaką Legnicę widział St. Wyspiański

Rok 1890, w którym młody Stanisław Wyspiański zawitał do Legnicy, należy do okresu bujnego rozkwitu miasta po wojnie francusko-pruskiej 1870-71 r. O skali tego rozwoju świadczy najlepiej fakt podwojenia się liczby mieszkańców w ciągu poprzedzającego dwudziestolecia. Fakt, że w tym czasie przyłączono rozlegle przedmieścia, nie zmienia postaci rzeczy.

W r. 1890 ludność Legnicy sięgała 47 tysięcy osób. Domów mieszkalnych liczono 2257. Obszar niewiele ustępował dzisiejszemu.

Od r. 1874 miasto stanowiło już samodzielny powiat. Legnica była siedzibą także władz administracyjnych drugiej instancji, odpowiadających wojewódzkim. Posiadała dość znaczny garnizon wojskowy i od roku 1882 koszary dla niego przy dzisiejszej ulicy Ułańskiej.

W życiu Śląska miasto odgrywało dużą rolę jako węzeł komunikacyjny. Linie kolejowe wybiegały już w 6 kierunkach.

Wielkiego przemysłu miasto właściwie nie posiadało. Przeważały średnie i małe zakłady przemysłowe. Tak np. 5 fabryk maszyn i narzędzi rolniczych zatrudniało ok. 600 pracowników. Poważną pozycję stanowiła m. in. produkcja pianin, maszyn rolniczych i wyrobów wełnianych. Przemysł spożywczy reprezentowały browary, młyny i winiarnie, przetwórnie warzyw i owoców. Przeważała więc produkcja dóbr konsumpcyjnych.

Wieś dostarczała ludności miejskiej swoich produktów na targach dwa razy w tygodniu. Odbywały się również jarmarki doroczne, chociaż traciły już na znaczeniu.

Licznie było reprezentowane rzemiosło i odgrywało ono znaczną rolę w życiu Legnicy.

Z urządzeń użyteczności publicznej Legnica od r. 1878 posiadała już nowoczesną sieć wodociągową, gazownię, rzeźnię. W roku 1887 zainstalowano pierwszą centralę telefoniczną. Ulice były oświetlone gazem.

Dobrze było rozbudowane szkolnictwo podstawowe i średnie. W jakich warunkach ono pracowało, niech świadczy fakt, że budynek przy ul. Piastowskiej mieszczący obecnie szkołę podstawową i I Liceum Ogólnokształcące, wzniesiony w latach 1881-1882 uchodził za najnowocześniejszy. Oświatę zawodową szerzyła jedynie szkoła rolnicza.

Ludność katolicka posiadała tylko jeden kościół parafialny pod wezwaniem św. Jana.

Tereny przyległe do torów kolejowych od strony miasta, w czasie gdy kierował swe kroki ku miastu młody Wyspiański przedstawiały się zupełnie inaczej, niż dzisiaj. Nie istnieje już ówczesny dworzec pochodzący z roku 1880. Był on usytuowany pośrodku peronów obecnego. Tory kolejowe przebiegały po obydwóch jego stronach. Ale tak jak dzisiaj, przechodziło się z peronu na peron tunelem.

W bezpośrednim sąsiedztwie dworca nie istniał obecny budynek poczty dworcowej. Zbudowano go dopiero w r. 1926, kiedy kończono modernizację węzła legnickiego.

Istniał natomiast budynek mieszczący dziś kasę stacyjną po przeciwnej stronie zakładów dziewiarskich, będący najdawniejszym dworcem.

Nie istniał jeszcze gmach poczty głównej. Wzniesiono go w latach 1891--1892. Plac, gdzie obecnie na skrzyżowaniu ul. Wrocławskiej z plantami miejskimi rozbudowano pętlę tramwajową, czekał jeszcze na regulację. Nie były jeszcze uregulowane brzegi Kaczawy, ale istniał już obecny żelbetowy most z figurą św. Jana Nepomucena.

Od czasu pobytu Wyspiańskiego w Legnicy najmniejszym stosunkowo zmianom uległo otoczenie kościoła św. Jana. Najradykalniejsze zmiany nastąpiły wokół kościoła św. Piotra i Pawła. Nie było gmachu obecnego Prezydium MRN. Stała natomiast w tym miejscu wyniosła wieża obronna z dawnych średniowiecznych umocnień.

Sam kościół posiadał tylko jedną wieżę, to znaczy północną. Murów nie szpeciła jeszcze maszynowa cegła licówka.

Niezmienną sylwetkę od roku 1890 zachował natomiast kościół mariacki. Z zabudowy Rynku jedynie bloki środkowe z teatrem, dawnym odwachem oglądał Wyspiański takimi, jakimi my je widzimy. Najbliższe sąsiedztwo kościoła św. Piotra i Pawła szpecił już niestety wyróżniany przez Niemców „pasaż", gdzie m. in. mieszczą się dziś „Delikatesy".

Wieża ratuszowa hełmu nie posiadała, a przykryta była prawie płaskim dachem. Nie leżał on jednak, jak cała świetna architektura barokowa Legnicy w kręgu zainteresowań młodego Wyspiańskiego, urzeczonego pięknem gotyku.

T. Gumiński

Pierwszy album Legnicy

Gdy te słowa trafią do czytelników, na polkach księgarskich znajdzie się już publikacja p.t. „Legnica w fotografii"*). Nazwaliśmy ją pierwszym albumem. Istotnie podobnego typu wydawnictwa nic znajdujemy nawet w bogatej literaturze niemieckiej dołączącej Legnicy. Już chociażby z tego tylko tytułu jest to nie lada osiągnięcie.

Jest i drugi aspekt sprawy. „Legnica w fotografii" trafia w rekordowym tempie, jak na nasze stosunki, do rąk publiczności. Projekt wydawnictwa zrodził się w lutym br. w związku z przygotowaniami do „Dni Legnicy". W krótkim czasie przygotowano materiał. W maju oddano go drukarni. Druk ukończono w lipcu. Zasługa to przede wszystkim red. Alojzego Wacławka, dla którego rzeczy niemożliwe stały się jednak osiągalne.

Dzięki takim faktom Legnica pierwsza na Dolnym Śląsku po Wrocławiu ma album sobie poświęcony. Przypominamy, że jest to drugi w tym roku sukces wydawniczy. Na „Dni Legnicy" obdarzono nas bowiem przewodnikiem turystycznym.

Czym album legnicki na pierwszy rzut oka jeszcze raduje, to świetną szatą zewnętrzną. Od okładki poczynając na druku, ilustracjach i papierze kończąc. Ten ostatni zawdzięczamy fabryce w Chojnowie, co też nie jest obojętne. Znam nieźle wydawnictwa dotyczące Legnicy, a wydane przez rodaków Gutenberga przed r. 1945, ale żadne z nich nie wytrzymuje porównania z naszym albumem.

„Legnica w fotografii", jak wszelkie tego typu wydawnictwa, składa się z dwóch części. Pierwsza stanowi opracowania. Autorem dwóch pierwszych „Polskie tradycje miasta" i „Legnickie zabytki" jest mgr Tadeusz Steć, kierownik Ośrodka Wiedzy o Ziemiach Zachodnich T.R.Z.Z. w Bolkowie. „Legnicę dziś i jutro" przedstawił Ignacy Pressler. Ogółem opisy zajmują 18 str. formatu arkusza znormalizowanego. Drugą część książki z reprodukcjami 58 fotografii na 24 kartach tworzy właściwy album. Układ i podpisy A. Wacławka. Zdjęć dostarczył głównie fotografik wrocławski Zb. Staniewski. Prawie połowa jest dziełem legniczan. Wydaje się, że w tej dziedzinie stać nas było na większą samodzielność.

Przechodząc do oceny materiałów, jakie przynosi najnowsza publikacja o Legnicy, generalnie przyjąć można, że służyć ona będzie dobrze popularyzacji wiedzy o przeszłości miasta, warunkach odbudowy i perspektywach rozwoju, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej. Nie znaczy to, aby specjaliście, czy bardziej przygotowanemu czytelnikowi nie nasunęły się pewne uwagi krytyczne.

Słuszne np. wydaje się, aby pisząc o polskich tradycjach Legnicy uwzględnić również zainteresowanie naszym miastem w okresie jego politycznego oderwania od macierzy, na terenie szczęśliwszych ziem polskich, a także przedstawić możliwie szeroko wzajemne powiązania kulturalne i gospodarcze. Wbrew pozorom tych nigdy nie brakło. Legnica żywa była w pamięci narodowej, czego przykładem plastyka i literatura piękna.

T. Steć rozpisał się dość szeroko o powiązaniach Piastów legnickich z Polską, ale zapomniał prawie zupełnie o mieszczaństwie legnickim, które przecież młodzież swą kierowało na studia uniwersyteckie do Krakowa, czy do szkół toruńskich, zasilało kupcami czy rzemieślnikami nie tylko Małopolskę, ale i Wielkopolskę, ba — Mazowsze. W Polsce szukano ucieczki przed uciskiem religijnym. Tam też znajdowano schronienie podczas zawieruchy wojennej. I na odwrót, w Legnicy nie brakło wpływów polskich na co dzień. Płynęły one wraz z młodzieżą Litwy i Korony, kierowaną do Akademii Rycerskiej w XVIII wieku. Powodzeniem cieszyła się muzyka polska, skoro na początku XIX w. córka piekarza wygrywała polskie melodie Fr. Skarbkowi, a i katarynka roznosiła je po ulicach miasta.

Sformułowanie T. Stecia natomiast, że „Polskość trwała do ostatka", wydaje mi się niepotrzebne. W XIX i XX w. miała ona raczej charakter wtórnego zjawiska. Po co pomniejszać wielkość naszych czasów? W książce adresowanej Legnicy z r. 1938 doliczyć się można zaledwie pół tysiąca nazwisk o polskim brzmieniu. Zgodzę się natomiast z uwagą T. Stecia, że „Sprawa ta wymaga studiów".

Za poważny mankament opracowania „Legnickie zabytki" uważam brak syntetycznego ich omówienia. Poniesiono ten sam grzech, jaki był udziałem autora analogicznej części Przewodnika po Legnicy. Szkoda, że ani słowem nie wspomniano o zabytkowych założeniach urbanistycznych Legnicy. W opisie poszczególnych zabytków autor interesował się więcej ich historią, niż wartościami artystycznymi. Architekturę w opisie uprzywilejowano na niekorzyść innych zabytków.

Poza tymi uwagami natury ogólnej, zebrałoby się sporo szczegółowych. Nie chcę jednak nużyć już nimi czytelników.

I Pressler słusznie uwypuklił dorobek gospodarczy miasta w okresie po r. 1945. Lapidarnie, a jednak sugestywnie przedstawiono warunki, w jakich wypadło startować nowym gospodarzom starego dziedzictwa. Zagadnienia demograficzne chętniej widzielibyśmy poszerzone. Przydałaby się większa staranność w usystematyzowaniu materiału.

Wiele z tych niedociągnięć jest bez wątpienia następstwem pośpiesznej pracy i napiętych terminów, kiedy autor, aby uczynić zadość potrzebie społecznej rezygnować musi ze swoich ambicji, czy osobistych możliwości.

Materiał ilustracyjny wchodzący w skład albumu zyskałby przez staranniejszą selekcję. Z powodzeniem można np. było zredukować ogólne widoki miasta. Przydałoby się również mniej pogoni za zdjęciami, których autorzy poszukiwali głównie wartości formalnych. A szkoda. Pod względem ilości zabytków Legnica stoi przecież na drugim po Świdnicy miejscu w woj. wrocławskim. Nawiasem jeszcze wspomnę, że ul. Partyzantów, to niedawne podgrodzie, jak informuje bezlednie napis pod jednym ze zdjęć.

Przechodząc do uchybień edytorskich poważnym przeoczeniem jest brak spisu treści i ilustracji.

Nakład albumu wynosi 3000 egz. Niewątpliwie zajdzie konieczność nowego poprawionego wydania. Winno je uzupełnić streszczenie części opisowej w językach obcych, a przynajmniej rosyjskim. Przemawia za tym chociażby żywe zainteresowanie naszym miastem przyjaciół radzieckich. Legnica musi wyjść z opłotków.

T. Gumiński

*) Praca zbiorowa: Legnica w fotografii. Wrocław — Warszawa — Kraków. Na zlecenie Prezydium MRN w Legnicy. Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Wydawnictwo. 1961. Str. 23 i tablice z 58 ilustracjami.

Mału pitaval (X)

Musiałam go zabić...

Krystyna Sowiecka i Bohdan Rudnicki

— Uderzyłam siekierą trzy razy. Zacharczał przy pierwszym, a potem już nic... Wyszłam z pokoju. Umyłam siekierę i odniosłam ją do komórki. A potem zabrałam starszą dziewczynkę i odprowadziłam ją do matki. Była gdzieś czwarta nad ranem. — Mirka spytała: — Gdzie teraz pójdziesz mamusiu? Ja do niej. — Mamusię zamkną do więzienia. Ona wiedziała za co, bo gdy wyszłam z siekierą pytała: — Czy ty mamusiu zabiłaś tatusia? Ja na to: — Zabiłam.

— Dość długo czekałyśmy na matkę. Kiedy około 6-tej rano wróciła z nocnej zmiany powiedziałam jej o wszystkim.

— Jak miałaś odwagę? — zawołała. Zostawiłyśmy u niej Mirkę i poszłyśmy po pozostałą dwójkę. Spały jeszcze. Poczekałyśmy więc i poszłyśmy po nie po raz drugi. Ubrałyśmy je i odprowadziłyśmy do matki.

— Nie, one nie zaglądały do drugiego pokoju. Wtedy już mogłam pójść na milicję. W komisariacie nie było jeszcze nikogo, więc zawróciłam na róg, gdzie stał milicjant i jemu zameldowałam o wszystkim.

I klucz mu od mieszkania wręczyłam mówiąc, że teraz może mnie aresztować.

— Czy chciałam zabić Zygmunta? Musiałam to zrobić. Modliłam się, żeby Bóg dał mi dość sił do wykonania tego zamiaru. Inaczej on zabiłby mnie, moje dzieci i mamę. Był nastawiony przez swoją rodzinę, siostrę i czterech braci. Na mnie wołali: wariatka. Jaka ja wariatka? Pilnowałam porządku, czystości. Nie zadawałam się z nikim, nie łajdaczyłam, nie piłam. Za co oni wszyscy na mnie, za co?

— Chcę jeszcze dodać, że i sąsiadki miałam wredne które teraz źle będą na mnie zeznawać, bo i przedtem nie pomagały, choć o wszystkim wiedziały... Fałszywie będą zeznawać, już je pewnie urobił... jak i przy tamtych sprawach — kończy zeznania oskarżona Janina W. Beznamiętnie, obojętnie bez cienia żalu za popełniony czyn opowiadała historię swego życia.

Sąd ogłasza 15 minutową przerwę.

Na korytarzu rodzina denata Zymunta W. opowiada wszystkim, którzy chcą słuchać: — Słyszeliście — ofiarę z siebie robi. Dobrze to sobie wszystko obmyśliła! A przecie to jej wina! Zazdrosna nie wiedzieć o co... Piekło mu z życia zrobiła... A przecie spokojny to był człowiek. Nie pijak, nie awanturnik. Dom za zarobione pieniądze postawił i sam koło wszystkiego chodził... Bracia mu jeszcze pomagali.... Dużo bardziej by pomogli, tylko ona ciągle na naszą rodzinę... Zazdrosna była o wszystkich i o wszystko....

Jakaż więc jest prawda ich życia i jego śmierci?

Trzeba ją wyłuskać z zeznań świadków.

— W jednym engiś mieszkaliśmy z nieboszczykiem domu — nigdy nie widzieliśmy go pijanego. — Widziałam — o nią dbał jak mąż o żonę powinien... Lękkiego życia z nią nie miał. Spał kiedyś na korytarzu, bo go do domu nie wpuściła...

— Trzy lata pracowałem z nim na budowie. Dobry był z niego człowiek. Z wypłaty chował sobie najwyżej 20 zł, a resztę zonie oddawał. Mało jej było i tego... Kiedyś w złości pieniądze mu w twarz rzuciła.

— Prawda, czasem po wypłacie wypiliśmy, ale nie więcej jak ćwiartkę. On na budowę domu oszczędzał. Tylko raz w gości do niego przyszedłem. Wtedy garnuszkiem herbaty oskarżona mnie poczęstowała... Raz też przyszliśmy w kilku. Akurat były imieniny kierownika budowy.

— Opowiadała mi oskarżona, znamy się przecie od lat, że jest dobra dla męża i dzieci, a mąż — pijak, łobuz. Kiedyś do mnie ze strachu przed mężem uciekła w samej koszuli. Przestraszona była, ale nie pobita. Ciągle się jej zdawało, że ją zdradza.

— Nieboszczyk zobowiązał się naprawić matce „amerykankę". Przyszedł pod wieczór. Byłam tylko z siostrą i jej dzieckiem. Gadaliśmy przy pustym stole... Przyleciała wtedy oskarżona i od progu z buzią na męża, że w tym mieszkaniu przepił całą wypłatę, a i mnie wyzwała od ostatnich, że ja z nim... Chciałam już iść na milicję, ale jej mąż mnie zatrzymał. — Pani Basiu — powiedział — żona już nie w iednym miejscu mnie takie awantury robiła... Niegodziwa jest... Wtedy ona do męża: — Pamiętaj z mojej ręki zginiesz — rzuciła.

Zygmunt W. zwrócił się do towarzyszącej wówczas żonie kobiety: — Choć pani nie znam, ale może kiedyś będzie pani świadczyć o mojej śmierci...

„Zawiodło więzienie, rozwód był za drogi, umierać nie spieszyło mu się....."

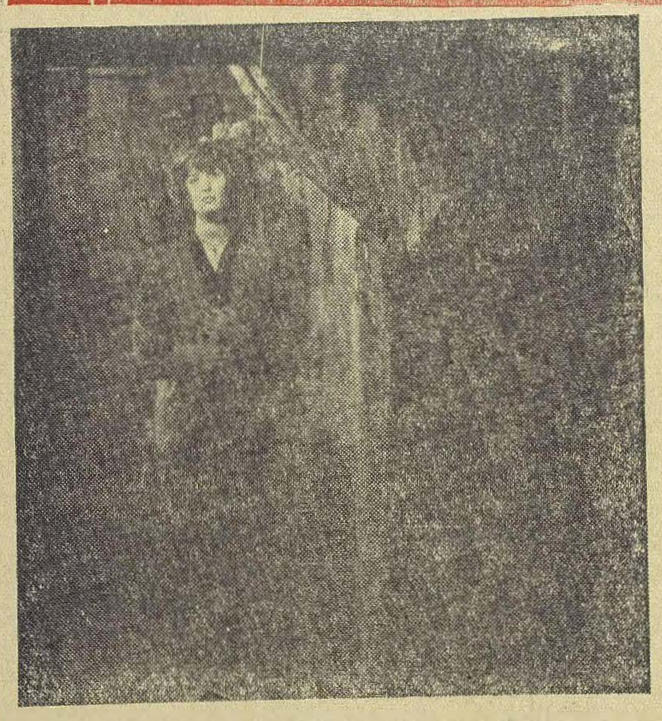

„Samson" reż. Andrzeja Wajdy, w roli głównej Serge Marlin, Alina Janowska — Elżbieta Kępińska.

Festiwal trwa

Po pierwszym z serii festiwalowych filmów polskich jaki oglądaliśmy na ekranie kina „Ognisko" — „Milczące ślady", ciekawy dramat sensacyjno-kryminalny — oczekuje nas również dramat, lecz tym razem psychologiczny pt. „Samson". Film oparty na powieści Kazimierza Brandysa pod tym samym tytułem reżyserowany jest przez Andrzeja Wajdę, który wspólnie z autorem książki napisał scenariusz tego filmu.

Film przedstawia postać młodego Żyda, Jakuba Goldberga, udającego się do warszawskiej politechniki na pierwszy wykład. Zaatakowany przez grupę sfaszyzowanych studentów zabija w odruchu samoobrony jednego z napastników. Skazany na wieloletnie więzienie spotyka tam trzech ludzi, którzy odgrywają decydującą rolę w jego życiu: komunistę Pankrata, kamerytowanego maszynistę Walczaka do powzięcia trudnej decyzji — kierowania pociągiem po kilkunastoletniej przerwie. Jego pomocnikiem zostaje przypadkowo napotkany młody chłopak, który pragnie dostać się do jednego z miasteczek zachodnich. Droga na zachód najeżona jest niebezpieczeństwami. Na świeżo wyzwolonych terenach panuje jeszcze chaos i dezorganizacja, brak jest zmian załogi lokomotywy na stacjach, drogi i mosty na wielu odcinkach trasy są zaminowane, grasują grupy żołnierzy z rozbitej armii hitlerowskiej.

W czasie podróży giną wszyscy żołnierze konwojujący transport, ginie również chłopak. Walczak wyczerpany, u kresu sił, bliski załamania psychicznego doprowadza jednak pociąg do miejsca przeznaczenia.

oprac. A. W.

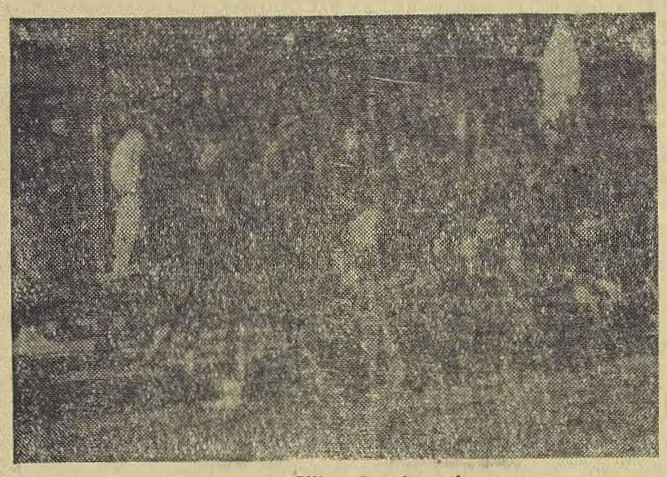

„Ulica Graniczna"

sjera-defraudanta Malinę i młodego robotnika Fiałkę.

Wybuch wojny przywraca Jakubowi „wolność", której drogi prowadzą do getta, gdzie poznaje dno piekła jakie człowiek zdolny był zgotować człowiekowi. Ucieczka poza mury, dokonana niemal wbrew woli, przenosi go w świat, gdzie dla ludzi o takich twarzach jak jego istnieje tylko śmierć. Nie jest w stanie go uratować ani ukrywająca się Żydówka, Lucyna, ani odnaleziony Malina, ani jego bratanica Kazia. Szczuty przez nienawiść trafia przy pomocy Fiałki do Pankrata który, prowadzi komórkę walki z wrogiem i wtedy właśnie, kiedy wydaje się, że znalazł miejsce swego ocalenia — przychodzi śmierć.

★

W kinie „Bałtyk" po dramacie wojennym „Dziś w nocy umrze miasto" oczekuje nas dokumentalny film „Wrzesień" 1939 — tak było".

Słowo „Wrzesień" stało się dla nas Polaków synonimem słowa — klęska. Dwudziestolecie rządów sanacji okupił naród w pamiętnych dniach września 1939 r. hekatombą ofiar, krwi i zniszczeń. Średnometrażowy film dokumentalny Jerzego Bossaka i Wacława Kaźmierczaka stanowi — dzięki swej przemyślanej koncepcji artystycznej i ideowej — rodzaj historiozoficznego Komeniarza dni klęski, nie przestając być najbardziej pełnym i wiarogodnym — bo wykorzystującym świadectwo zarejestrowanych na taśmie filmowej faktów — dokumentem bohaterskich zmagań narodu z najeźdźcą. To „komendium" wiadomości o Wrześniu", jak mówią o swym filmie jego twórcy, jest wielkim osiągnięciem polskiej kinematografii dokumentalnej.

★

W kinie „Piast" oglądać będziemy dalszy zestaw znanych polskich powojennych filmów. Dziś jeszcze 8 IX. „Zakazane piosenki" reż. L. Buczkowskiego. 9—10. IX. „Ostatni etap". 11—12. IX. „Ulicę Graniczną" a 13—14. IX. „Skarb".

★

W kinie „Kolejarz" po „Matce Joannie od Aniołów" oczekuje nas dramat sensacyjno - przygodowy „Droga na zachód" reż. Bohdana Poreby.

Film cofa nas do roku 1945. Jest zima. Stacja kolejowa w małym miasteczku w kilka dni po wyzwoleniu.

Brak ludzi, którzy mogliby pokierować transport wojskowy skłania

RKS Dziewiarz wygrał derby 2:1

Obserwując spotkanie miejscowych rywali w lidze okręgowej starałem się przez całe 90 minut obiektywnie przyglądać zmaganiom o dwa punkty na stadionie przy ul. Bielańskiej.

Chyba stan podenerwowania drużyn i publiczności wpłynął na to, że derby ocenić należy jako mecz stojący na przeciętnym poziomie. Kabewiacy w spotkaniu tym odkryli wszystkie swoje braki w linii ataku. Jedynie Jojko wyróżnił się z całego napadu wojskowych i grał o dwie klasy lepiej od swych kolegów. Na wyróżnienie zasługuje również grający na obronie Żeberek, który świetnie paraliżował grę prawym skrzydłem.

Atak Kabewiaka stanowi jedno duże nieporozumienie. Zawodnicy ci wyraźnie ustępują przeciętnemu poziomowi trzeciej ligi. Nie do rzadkości należały wypadki, że dwóch zawodników Kabewiaka walczyło ze sobą o piłkę.

Dziewiarze natomiast wykazali bojowość, a atak stwarzał dość niebezpieczne sytuacje pod bramką Wiącka. Pomimo dość wyrównanego meczu Dziewiarze więcej posiadali z gry i lepiej radzili sobie z piłką w sytuacjach podbramkowych. Gdyby więcej strzelali z daleka, mogliby częściej stwarzać niebezpieczeństwo dla Wiącka.

Zakończenie pierwszej połowy spotkania wynikiem remisowym przyjęte zostało przez kibiców i obie drużyny z dużym zadowoleniem. Wynik ten w zasadzie godził obie drużyny. Po przerwie Dziewiarze wymienili kontuzjowanego Gajdzisa i na bramce stanął Tomala. Po gwizdku sędziego Kabewiacy w kilku szybkich akcjach próbowali zagrozić bramce Tomali, jednak bezskutecznie, przede wszystkim z braku porozumienia zawodników grających na pierwszej linii. Sam Jojko nie mógł zadecydować o wyniku meczu. Nie wiele mogli mu pomóc pomocnicy, a szczególnie dobrze grający Wójtowicz.

Po pierwszej bramce strzelonej z rzutu rożnego przez Kubickiego, Dziewiarze objęli prowadzenie i wyraźnie już pczeważali w grze w polu. Pierwsza bramka była efektowna, ale zapisać należy ją na barki Wiącka, który zbyt ryzykownie ustawił się do obrony rzutu rożnego.

Gra od tej chwili przybiera na ostrości, a nawet chwilami przybiera cechy gry niebezpiecznej, skutkiem czego sędzia był zmuszony do częstego jej przerywania.

W 80 minucie Kubicki lokuje drugą piłkę w bramce Kabewiaka. Zanosi się na kompletną porażkę. Honor wojskowych ratuje na dwie minuty przed końcem spotkania pomocnik Wójtowicz, ustalając wynik meczu 2:1.

Dziewiarz zasłużył na to zwycięstwo, nie ma żadnej wątpliwości. Uzyskane ono zostało w surowej grze, w której napastnicy Dziewiarza wykazali lepsze przygotowanie i większą dojrzałość w opanowaniu piłki.

Moim zdaniem, gdyby Jojko miał w linii ataku choćby jednego bardziej operatywnego kolegę, oraz gdyby podania i rozgrywanie piłek przez napastników Kabewiaka były bardziej opanowane, można byłoby liczyć z pokonaniem Dziewiarza, który nie wykazał najwyższej formy.

W podsumowaniu zawodów stwierdzić należy, że obie drużyny muszą dużo popracować nad sobą, aby zapewnić sobie należytą lokatę w III lidze. Szczególnie zarówno zawodnicy jak i trenerzy muszą popracować nad grą ataku pod bramką. Napastnicy muszą się nauczyć i zrozumieć, że gra pozycyjna zespołowa, techniczna i połączona z umiejętnością opanowania piłki w momencie strzału na bramkę to jedyne walory, które decydują o zwycięstwie.

W. Waszak

Fragment spotkania piłkarskiego Dziewiarz Legnica — Kabewiak Legnica. Na zdjęciu bramkarz Kabewiaka Wiącek w akcji.
fot. H. Moś

Na „zielonym rynku" w ubiegłym tygodniu płacono

W piątek 1 września br. na małym targu w Legnicy ceny owoców i warzyw kształtowały się następująco:

Czarne jagody kosztowały — 3 zł za 1 litr, borówki — 8 zł za 1 litr, jeżyny — 10 zł za 1 litr, grzyby — 5 do 10 zł, śliwki — 4,50 zł za 1 kg, pomidory — 5 do 8 zł za 1 kg, ogórki — 4 zł za 1 kg.

Ceny warzyw w pęczkach: marchew — 1,50 zł, pietruszka — 1 do 2 zł, buraczki — 2 zł, cebula — 1,50 zł, kapusta — za główkę — 5 zł, fasola — 5 zł za 1 kg, ziemniaki — 1,60 zł za 1 kg.

Ceny nabiału: jajka — 1.70 zł, sery białe — 18 zł za 1 kg, śmietana — 20 zł za 1 litr.

m. c.

Ostre strzelanie w kl. „A"

Garbarnia Chojnów sprawiła duże lanie Sudetom Kamienna Góra, pokonując gospodarzy 7:1 (0:1).

Pierwsza połowa spotkania zakończyła się pomimo znacznej przewagi Garbarni, prowadzeniem gospodarzy 1:0. Tak było do połowy. W drugiej połowie spotkania drużyna z Chojnowa odbiła sobie wszystkie niepowodzenia z pierwszych 45 minut i strzeliła aż 7 bramek. Zwycięstwo w tak wysokim stosunku zapewniło drużynie Chojnowa wysunięcie się na pierwsze miejsce w tabeli klasy A przy równej ilości punktów z Karkonoszami.

Piast Legnica zapewnił sobie zwycięstwo w pierwszej połowie spotkania z rezerwami BKS-u wygrywając stojący na przeciętnym poziomie mecz 2:1 (2:0). Po tym meczu Piast wysunął się na trzecie miejsce w tabeli rozgrywek z różnicą jednego punktu do lidera — Garbarni Chojnów. Jaworzanka pokonała na swoim boisku Lechię Dzierżoniów 3:2.

Górnik Złotoryja przegrał z Victorią Wałbrzych 2:0 (1:0).

W. W.

Garbarnia-Zawisza 1:1

W meczu mistrzowskim kl. „B" rozegranym między „Garbarnią" Chojnów, a „Zawiszą" Lubin w Lubiniu uzyskano wynik remisowy 1:1. Oba zespoły straciły wiele świetnych okazji zdobycia bramki.

W. D.

Ślubne obrączki wymienili

1. Genowefa Lubin — Feliks Pokorski. 2. Irena Gottlich — Kazimierz Jedliński. 3. Maria Kroczek — Jan Zawada. 4. Raisa Wąsowicz — Józef Niziołek. 5. Stanisława Szczygieł — Julian Chodor. 6. Frieda Rózalska — Adam Skałuba. 7. Zofia Obrał — Antoni Kotowicz. 8. Jadwiga Struniewska — Anatol Macheńko. 9. Honorata Jasińska — Stefan Korbas. 10. Jarosława Ropicka — Jarosław Rayski. 11. Marianna Stangreciak — Henryk Moś.

URODZILI SIĘ W LEGNICY

1) Julian Skowron, 2) Krzysztof-Ryszard Kłos, 3) Edward Malek, 4) Stanisław-Bolesław Słowikowski, 5) Edward-Andrzej Baliński, 6) Zbigniew Kędiora, 7) Jacek-Janusz Goriowski, 8) Stanisław-Zbigniew Półtorak, 9) Zbigniew Kolber, 10) Janusz-Mieczysław Tarasiewicz, 11) Zbigniew Matczuk, 12) Zdzisław Bator, 13) Edward Gałka, 14) Czesław-Aleksander Waszkiel, 15) Wiesław-Andrzej Winiarek, 16) Dariusz-Krzysztof Maj, 17) Magdalena-Ewa Wejher, 18) Małgorzata-Maria Springer, 19) Bogumiła-Maria Wojtyra, 20) Teresa Stocka, 21) Jolanta-Jadwiga Kuiesza, 22) Irena Szerszeń, 23) Maria-Bożena Firszt, 24) Alina-Marianna Bień, 25) Barbara-Małgorzata Pająk, 26) Bożena-Jadwiga Słowikowska, 27) Magdalena-Zofia Zaleska, 28) Maria Pawlak, 29) Dorota Olko, 30) Krystyna-Anna Darek, 31) Grażyna-Bożena Szczucka, 32) Georgia Nikolan, 33) Marianna-Elżbieta Dziechcian, 34) Jadwiga-Wanda Bocho.

Kina

PROGRAM BIEŻĄCY

KOLEJARZ — 8 — 17.IX — „Droga na zachód" — prod. polskiej — od lat 12.
BAŁTYK — 9—10.IX — „Mąż swojej żony" — prod. polskiej — od lat 14. 11—17.IX — „Wrzesień 1939 — tak było" — prod. polskiej — od lat 14.
OGNISKO — 11—20.IX — „Samson" — prod. polskiej — od lat 14.
PIAST — 11—12.IX — „Skarb" — prod. polskiej — od lat 12.
13—14.IX — „Ulica graniczna" — prod. polskiej — od lat 12.
15—16.IX — „Ewa chce spać" — prod. polskiej — od lat 18.
17—18.IX — „Popiół i diament" — prod. polskiej — od lat 18.
19—20.IX — „Orzeł" — prod. polskiej — od lat 14.

Dyżury aptek

9.IX. — ul. Polna, tel. 38-54.
10.IX. — ul. Powstańców, tel. 35-47.
11.IX. — ul. Dziennikarska, tel. 36-16.
12.IX — ul. Polna, tel. 38-54.
13.IX. — ul. Powstańców, tel. 35-47.
14.IX. — ul. Dziennikarska, tel. 36-16.
15.IX. — ul. Polna, tel. 38-54.

Zawiadomienie

Zawiadamiamy, że biblioteka Ośrodka Propagandy Partyjnej Komitetu Powiatowego PZPR w Legnicy czynna jest codziennie od godz. 9 do 14 oraz dodatkowo w środy i piątki od godz. 17 do 20.

Biblioteka jest bogato zaopatrzona w literaturę naukową z zakresu polityki, życia społecznego i religioznawstwa.

Ośrodek Propagandy Partyjnej Komitetu Powiatowego PZPR w Legnicy

Na sprzedaż

Dom mieszkalny z ogrodem w Legnicy, ul. Wrocławska 206, 3 mieszkania, 2 pokoje, kuchnia, przedpokój, ustęp, 2 piwnice, 2 strychy, 2 garaże, 2 kurniki, 2 chlewiki, 2 szopy, studnia, ogród 1000 m kw. Dom wolny od 1 października br. Oferty: Legnica, Pstrowskiego 3 m. 5, Sewerynek Zofia (od godz. 16).

D-297

DOMEK z ogrodem w Legnicy lub okolicy kupię. Oferty: „Wiadomości Legnickie".

D-298

Dr Kamilowi Tremsklemu — za wyleczenie z ciężkiej choroby serdeczne podziękowania składa wdzięczna pacjentka — Pelagia Kubrakiewicz.

D-299

KIEROWNICTWO DGR Rogoźnik unieważnia skradzioną legitymację ubezpieczeniową pracowniczą nr 0.239608.

D-300

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową rodzinną wydaną przez Zakłady Dziewiarskie „Milana" na nazwisko Kowalik Zygmunt.

D-301

UNIEWAŻNIA się zagubioną pieczątkę z napisem: „PSS w Legnicy, skup bufelek i metali nr 3, ul. Róży Luksemburg".

D-302

ZGUBIONO świadectwo ukończenia 7 klas szkoły podstawowej w Przylesiu pow. Brzeg — wydane na nazwisko Sitwiński Jan.

D-295

ZGUBIONO bilet wolnej jazdy wydany przez MPK w Legnicy na nazwisko Burtan Irena.

D-296

ZGUBIONO legitymację studencką nr 18554, amatorskie prawo jazdy, dwie metryki urodzenia, legitymację członkowską ZSP — wydane na nazwisko Krzysztofik Janusz.

D-294

UNIEWAŻNIA się skradzioną legitymację służbową nr 178 wydaną przez Prezydium MRN — Wydział Oświaty w Legnicy, na nazwisko Gadzińska Maria.

D-293

Panu Dr Andrzejowi Pawłowskiemu za pomyślnie przeprowadzoną operację usunięcia tarczycy składam serdeczne i gorące podziękowania.
Władysława Staszczak

D-292

ZGUBIONO świadectwo z ukończenia 7 klas Szkoły Ćwiczeń w Legnicy — wydane na nazwisko Dzido Stanisław.

D-291

29 SIERPNIA zginął pies pekińczyk, maść żółta. Łaskawego znalazcę proszę o odprowadzenie psa za wysoką nagrodą, na adres: Legnica, Pstrowskiego 3 m. 5, Sewerynek Zofia (od godz. 16).

D-297

Spółdzielnia Pracy „Mechanik"
w Legnicy, ul. Poznańska 96

podaje do wiadomości, że

posiada do upłynnienia części radiowe i zegarmistrzowskie

Prawo zakupu mają przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Bliższych informacji udziela Dział Zbytu Spółdzielni, tel. 37-55.

R-161

RZEMIEŚLNICZA SPÓŁDZIELNIA ZAOPATRZENIA I ZBYTU — WIELOBRANŻOWA
w Legnicy, Rynek 27

zatrudni natychmiast jednego INŻYNIERA BUDOWLANEGO lub TECHNIKA z uprawnieniami oraz jednego ZAOPATRZENIOWCA z długoletnią praktyką.

Warunki pracy i płacy do omówienia z Zarządem Spółdzielni.

R-160

Dyrekcja Legnickich Zakładów Płaterów

zawiadamia, że

wykonuje dla ludności wszelkie roboty z zakresu usług ślusarsko-hydraulicznych. Roboty te wykonuje punkt usługowy w Legnicy, ul. Parkowa 12.

R-162

ZARZĄD ZIELENI MIEJSKIEJ
w Legnicy, ul. Orła Białego 8

OGŁASZA

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na remont kapitalny z materiału wykonawcy:
1) instalacji elektrycznej światła i siły w obiektach gosp. nr 1 przy ul. Orła Białego 8a, a mianowicie: a) magazynu, b) stajni, c) cieplarni nr. 1 oraz d) linii zasilającej,
2) instalacji elektrycznej światła i siły w obiektach gosp. nr 4 przy ul. Wrocławskiej 206, a mianowicie:
a) cieplarni nr 2, b) kotłowni nr 1 i 2, c) bud. mieszkalnych nr 1, d) budynków mieszkalnych nr 2, e) pompowni nr 2 oraz f) linii zasilającej.

W zakres wykonawstwa wchodzą roboty elektryczne.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w terminie do 10 września 1961 r. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 12 września 1961 r. o godz. 10 w Zarządzie Zieleni Miejskiej w Legnicy, gdzie znajduje się do wglądu dokumentacja.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne, posiadające uprawnienia. Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

R-159

„WL"

„WIADOMOŚCI LEGNICKIE" — redaguje kolegium w składzie Bogusław Dębski, Adela Kordys (redaktor naczelny), Anna Matuszczak, R. Nader, K. Franusz, Ignacy Pressler, Wasław Topoliński, Alojzy Wacławek (sekretarz redakcji) i Walerian Waszak. REDAKCJA: Legnica, Rynek 50-52. WYDAWCA: Prezydium MRN — MDK Sekcja Prasowa „Wiadomości Legnickie", Legnica, Rynek 50-52. TELEFONY: redaktor naczelny — sekretariat 41-46, sekretarz redakcji — 41-47, redaktorzy działów — 41-48 dział reklam i ogłoszeń oraz łączności z czytelnikami — 41-49. Zgłoszenia na reklamy i ogłoszenia ramkowe oraz drobne przyjmuje dział reklam i ogłoszeń oraz łączności z czytelnikami — tel. 41-49. Wpłaty: NBP Oddział Legnica konto nr 1620-36-72. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Nie zamówionych rękopisów nie zwraca się. Zamówienia na prenumeratę przyjmowane są przez Oddziały PUPiK „Ruch", urzędy pocztowe, listonoszy, sekretariat wydawnictwa. Cena prenumeraty: miesięcznej 4.35; kwartalnej 13.00; półrocznej 26.00 i rocznej 52.00 zł. Nakład: 10.000 egz. Druk RSW „PRASA" Wrocław.

T-4/10